Nr. 256 (6328) WARSZAWA, WTOREK 20 SIERPNIA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-12
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

„Sanacyjni" murzyni

Z dziejów niefortunnej zdrady

A więc ludowcowych rozłamowców z 14-stki „wygolono" gruntownie w zgromadzeniach okręgowych. Wprawdzie nie tylko ich: całkowicie wygolono łaszących się na rozkaz w Berlinie Niemców, mocno wygolono potulnych Żydów, wyczyszczono tak zw. Partję Pracy, coprawda „sanacyjną", ale usiłującą odegrać pewną rolę w obozie rządowym. Jednem słowem razura, jak na faszyzm przystało.

Ale największe zainteresowanie wzbudził los odstępców z b. „Wyzwolenia". Wygolono ich pierwszorzędnie. Z 14-stu zostały jeno strzępki. „Honorowe" czwarte miejsca podostawali p. Róg w Ostrowi Maz., H. Wyrzykowski w Sieradzu, Waleron w Jędrzejowie. Jeden może Tatarczuk będzie „godnie" reprezentował odstępców w nowym Sejmie.

Ale gdzie jest taki gorliwy pionier zdrady — niedawny artykuł w „Kurjerze Porannym" — p. Langer? gdzie p. Smoła, który nie tak dawno wyszedł z więzienia za anty-„sanacyjne" wystąpienie? gdzie młody mecenas p. Nosek, który w zaraniu karjery politycznej odrazu położył się na obie łopatki? Niema już tych niewczesnych gorliwców...

Moralną stronę tej całej tragikomedji dobrze oświetlił tow. Z. Żuławski. Pozostają jeszcze strony inne.

Panowie z fatalnej „14-stki" zdyskwalifikowali się nietylko moralnie, lecz także jako politycy. Cóż bowiem o sobie myśleli? Że ich cenne **osoby** odgrywają dla „sanacji" rolę? że pp. Smoła czy Langer, jako jednostki coś znaczą? Bez armji, bez partji, bez młodzieży?! Czy sądzili, że ich, jako „wielkich ludzi", powitają tam w „sanacji" uroczyście, kwiatami i muzyką i jak tym synom marnotrawnym odrazu dadzą — i fotel i serdel? Byli potrzebni, jako środek dywersji, jako sposób „niszczenia partyj", zapowiadanego w ostatnich dniach przez „Gazetę Polską", a potem pójdą na polityczny **szmelc!**

Owszem, mieli pewne znaczenie polityczne, dopóki byli związani z ludem, z partją, dopóki byli charakterami. Ale sami przez się?! Nawet 30 srebrników nie zapłacono. A nowi „przyjaciele" z „sanacji" już ich kopią z pogardą. Zapóźno jakoś się zdecydowali — z niesmakiem pisze „Kurjer Polski" — to robi niemiłe wrażenie: tuż po kongresie, przed samemi wyborami; każdy widzi, że dla tych mandatów!...

Bardzo słaba orjentacja polityczna, panowie! „Undo" (nacjonaliści ukraińscy) wyszło znacznie lepiej, bo poszło na rokowania **jako partja,** jako całość, rozporządzało czemś pozytywnem. **Politycznie** wygląda to zupełnie inaczej.

Teraz dalsza kwestja: jakie właściwie szanse mają ci „czwartacy" (4-te miejsca)? Szanse słabiutkie, muszą teraz zabrać się do dalszych zabiegów, bo wiszą na włosku. A ten włosek jest „sanacyjny". Szyderczo i zagadkowo patrzy nań decydujący o „wyborach" czynnik — p. Sławek...

Swoich głosów np. p. Róg mieć nie będzie, bo chłopi dlań, oczywista, entuzjazmować się nie będą. Przypominamy: głosuje się odrazu na dwóch kandydatów, przyczem pierwsi dwaj są uprzywilejowani, bo otrzymają głosy na kartkach niekreślonych. Jednem słowem chodzi o to, żeby dostać się do „dwójki" urzędowej, poleconej. A czy można tego dopiąć bez wojewody, bez starostów, bez kategorycznych nakazów? Jeszcze dobrze, że Ostrów Maz. leży w województwie białostockiem, a nie, broń Boże, w poleskiem, u Kostka Biernackiego! Ech, dola! Teraz już trzeba brnąć chyba dalej!... Jak to się mówi po niemiecku? „Przekleństwo złego czynu". Będzie ono ścigało 14-stkę dalej.

Inna kwestja: co będzie ze Stronnictwem, z „Wyzwoleniem"? Czy czasem nie tkwi tu jeszcze jedno złudzenie? czy rozłamowcy sądzą, że ze sobą zabiorą stronnictwo? Przypuszczam, że niektórzy może się łudzą. P. Woźnicki — opowiadają — oświadczył pono, że kandydować nie zamierza i że chodzi mu o odbudowę samodzielnego „Wyzwolenia" przeciw stawnego „Piastowi".

Jeśli to prawda, byłoby to poprostu zaślepienie. Łamać wielkie ludowe stronnictwo w imię **fałszywego** hasła politycznego? Łamać jednomyślne uchwały kongresu przy znanych chłopskich nastrojach, bardzo zdecydowanych, w imię zbliżenia się do znienawidzonej „sanacji"? To są chyba żarty! Ani na słabych charakterach „wodzów", ani na błędnem haśle, ani na wyborczej kompromitacji — nowego stronnictwa się nie stworzy. Zwłaszcza, że **młodzież** nie pójdzie za 14-stką. Słychać, że młodzi zamierzają odbudować „Wyzwolenie" własnemi siłami, a tym, którzy odeszli, dać — krzyżyk na drogę. Młodzież w „Wyzwoleniu" odgrywa dziś wielką rolę. W organizacji „Wici" podobno jest około 50 tys. członków. I właśnie ci są najbardziej oburzeni na zdradę!

Znamienna jest ta cała podstępnie ukuta zdrada. Cel aranżerów „sanacyjnych" przejrzysty: wywołać pewien rozstrój na lewem skrzydle frontu opozycyjnego i ewentualnie podnieść ogólny procent głosujących.

„Pierwszorzędni" politycy z pod znaku p. Róga dali się wziąć na ten marny lep. No i wygolono ich, jak na to zasłużyli.

K. CZAPIŃSKI.

W Niemczech

Wzmożona działalność socjalistów

Korespondent agencji Press donosi z Berlina:

Z wielu miejscowości w Niemczech, a zwłaszcza z okręgów przemysłowych, napływają wiadomości o wzmożonej aktywności nielegalnych grup i organizacji socjalistycznych. Wśród robotników kolportowane jest nielegalne wydawnictwo „Sozialistische Aktion", które zawiera ostre wystąpienia przeciw rządowi.

Tajna policja polityczna zwróciła uwagę na ożywioną działalność podziemną agitatorów socjalistycznych i powiększyła liczbę agentów po fabrykach. W wyniku dochodzeń aresztowano wielu agitatorów, rekrutujących się przeważnie ze sfer robotniczych.

Procesy przeciw socjalistom przeprowadzono w Badenji, w Kolonji oraz w Berlinie. W wielu miejscowościach wydano wyroki, skazujące oskarżonych na karę ciężkiego więzienia od roku do trzech lat. Ogółem skazano w ostatnich pięciu miesiącach na karę ciężkiego więzienia przeszło 120 oskarżonych, a w ich liczbie kilka grup oskarżonych z wielkiego procesu hamburskiego, gdzie 150 byłych członków partji socjalistycznej Niemiec odpowiadało za próbę ponownego zorganizowania partji w drodze nielegalnej. Proces ten ze względu na jego rozmiary, musiano rozbić na szereg grup. Przeciętne wyroki w tym procesie, który był niezwykle ubogi w dowody rzeczowe, opiewają na dwa do trzech lat więzienia. W niektórych miejscowościach sądy kwalifikują rozpowszechnianie tajnej prasy socjalistycznej, jako udowodnioną zdradę stanu i odpowiednio do tej kwalifikacji wymierzają wysokie kary oskarżonym. W miejscowości Schwandorf skazani zostali za przynależność do nielegalnej grupy socjalistycznej ojciec Kuhn i jego czterej synowie. Ojciec otrzymał 5 lat kary więzienia, najmłodszy zaś syn — 4 i pół roku więzienia.

Tajna prasa socjalistyczna drukowana jest w kraju i zagranicą.

Znak solidarności

W naszej akcji propagandowej znaczka solidarności mamy dotąd wiadomości z następujących miejscowości.

Warszawa podwyższyła swe zobowiązanie o 40 proc.

Piotrków zadeklarował, że podwyższa o 25 proc.

Biała Podlaska zawiadamia, że zakupi w 100 proc. przydzieloną jej ilość znaczków

Bielsko Podlaskie, Baranowicze, Opoczno, komunikują, że akcja rozwija się pomyślnie i wzbudza wśród uświadomionych robotników zapał i entuzjazm.

Zamawiajcie znaczek!

Sojusz wojskowy pomiędzy Chinami a Japonją?

Z Szanghaju donoszą: W tych dniach odbędzie się konferencja gubernatorów pięciu prowincyj Chin południowych: Hopei, Szandun, Szansi, Sujuan i Dżahar. Na tej konferencji ma być omawiana sprawa zawarcia ścisłego sojuszu wojskowego z Japonją. Ogólnie sądzą, że konferencja wypowie się za sojuszem i że Rząd nankiński przychyli się do tej koncepcji.

Z Szanghaju donoszą: Dziennik „Sunbao" podaje, że ministerjum spraw zagranicznych w Nankinie zaprotestowało wobec ambasadora japońskiego w Chinach przeciw aresztowaniu przez japońskie władze wojskowe członka pekińskiej rady politycznej Taoszanmina. Jest to pierwszy od dłuższego czasu protest chiński przeciwko działalności władz japońskich.

Bandyci chińscy

Echa zamordowania dziennikarza angielskiego

Z Szanghaju donoszą, że pełnomocnik ambasady angielskiej Millar wyruszył z silną eskortą chińską do Paoczangsien celem odnalezienia zwłok zamordowanego dziennikarza angielskiego, Jonesa, i wyświetlenia wszystkich okoliczności zabójstwa. Misja Millara napotyka na poważne trudności, m. in. wskutek tego, że jedyny członek bandy, która więziła Jonesa, pochwycony przez żandarmów chińskich, zmarł wskutek ran odniesionych w czasie walki z żandarmami. Millar zamierzał zakończyć swe dochodzenia do wtorku. Wskutek trudności komunikacyjnych, wywołanych w ostatnich dniach silnemi opadami atmosferycznemi, pobyt Millara w Paoczangsien przedłuży się prawdopodobnie o kilka dni.

***

Z Pekinu donoszą o wzmożonej działalności band rozbójniczych na pograniczu Mongolji wewnętrznej i Dżegolu. Od kilku dni bramy Kalganu są zamykane w obawie przed atakami band rozbójniczych, które zagrażają miastu ze wszystkich stron. Wszystkie osoby, przybywające do Kalganu poddawane są ścisłym badaniom i kontroli. Drobne grupy rozbójnicze pojawiły się na zachód od miasta w pobliżu drogi, prowadzącej do Urgi.

Po rozbiciu konferencji 3-ch

W przededniu wojny

Ostatnie rozpaczliwe próby rozbiły się o opór Mussoliniego

Dzienniki angielskie zamieszczają korespondencje z Paryża w sprawie odroczenia obrad konferencji trzech mocarstw. Dzienniki stwierdzają zgodnie, że **żądania włoskie sprowadzały się do ogłoszenia protektoratu nad całą Abisynją.**

Korespondent paryski „Morning Post" stwierdza, że francusko - angielskie propozycje, które zostały odrzucone przez Włochy, **ograniczały w sposób bardzo wydatny suwerenność Abisynji.** W tych warunkach uzyskanie zgody cesarza Haile Selasie na ten projekt byłoby rzeczą bardzo trudną.

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" oświadczył, że **Włochy odmówiły uznania specjalnych interesów angielskich w okręgu jeziora Tsana.**

„L'Oeuvre" zamieszcza komentarz znanej publicystki Taubois w sprawie rokowań trzech mocarstw Publicystka podkreśla, że **nigdy żadne państwo nie otrzymało tak korzystnych propozycyj w sprawach kolonjalnych, jak obecnie Włochy.** Mussolini zachowuje jednakże stanowisko nacechowane wielką rezerwą. Należy sądzić, że **szef Rządu włoskiego dąży do wywołania konfliktu zbrojnego.** Włosi są przekonani, że odniosą zwycięstwo. Mussolini wierzy w triumf oręża włoskiego.

Korespondent specjalny „Petit Parisien" stwierdza, że zarówno na Quai d'Orsay, jak i w kołach zbliżonych do delegacji angielskiej panował wczoraj nastrój wyraźnie pesymistyczny. Nie ukrywano wcale obaw, że wybuch wojny jest nieunikniony.

„Times" krytykuje postępowanie Włoch i stwierdza, że **nie należy oczekiwać na sukces rokowań dyplomatycznych.** Zdaniem pisma zatarg pomiędzy Włochami a Ligą Narodów jest nieunikniony. „Times" stwierdza, że Anglja posiada niezwykle doniosłe interesy w Abisynji i że poza tem dąży do obrony autorytetu Ligi Narodów.

„Morning Post" podkreśla, że sytuacja jest poważna. Anglja musi się liczyć z tem, że w przyszłości może być wbrew swojej woli zamieszana w nową zawieruchę wojenną.

„Daily Herald" uważa, że Liga Narodów nie może być obojętna wobec naruszenia paktu.

„News Chronicle", mając na myśli francusko - angielskie propozycje wobec zatargu pisze: „więcej nie można było proponować. **Bogowie odbierają rozsądek temu, kogo chcą zgubić".**

„Echo de Paris" pisze: „zerwanie jest zupełne. Mussolini wstąpił na „ścieżkę wojenną".

Podobnie pesymistycznie ocenia sytuację „L'Oeuvre".

„Daily Express" przypuszcza, że wobec niepowodzenia rokowań Rząd brytyjski zniesie embargo na wywóz broni do Abisynji.

***

Agencja Havasa donosi, że rozmowy premjera Lavala z min. Edenem i bar. Aloisim trwały mniej więcej po pół godziny. Delegaci Anglji i Włoch podziękowali premjerowi z jednakową kurtuazją za pełną zapału akcję osobistą, rozwijaną przez premjera w czasie konferencji trzech mocarstw. Premjer Laval usiłował prowadzić jeszcze wczoraj rano swą akcję pojednawczą. W rozmowach poruszano przedewszystkiem sprawę zbliżającej się sesji Rady Ligi, która w dniu 4 września, o ile do tego czasu nie dojdzie do polubownego rozwiązania sprawy, będzie musiała zająć się całokształtem zatargu włosko-abisyńskiego.

***

Jak donoszą z Port Said, w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia panował na kanale Suezkim ożywiony ruch okrętów włoskich. Według informacyj z kół bankowych, potwierdzonych przez towarzystwa okrętowe, Włosi tytułem opłat za przejazd przez kanał Suezki uiścili 750,000 funtów szterl.

Odebrano nam prawo wyboru kandydatów—nie będziemy więc głosowali na kandydatów narzuconych.

Wybory B. B. W. R.

W dalszym ciągu otrzymujemy od naszych korespondentów szczegóły o t. zw. wyborach kandydatów na posłów. Zwracamy uwagę naszych czytelników na te korespondencje, one bowiem dopiero malują wierny obraz stosunków na tle wyborczem i nastrojów wśród mas.

Przemyśl

Wbrew przepisom ustawy, przewodniczący zgromadzenia wyborczego, p. Złotnicki, nie dopuścił przedstawicieli prasy. Przed wyborem delegatów zabrał głos im. kla sowych Związków Zawodowych tow. Stompe i odczytał deklarację, protestującą przeciw odebraniu praw wyborczych masom robotniczym i chłopskim. Przewodniczący zgromadzenia kilkakrotnie przerywał tow. Stompemu podczas odczytywania deklaracji, a wkońcu — po odczytaniu deklaracji — wydalił tow. Stompego ze zgromadzenia.

Następnie odczytano listy kandydatów, jedna z ks. Sapieha, Celewiczem (b. poseł z Undą), Burdą i dr. Chołynieckim, drugą zaś kontr listę. zgłoszoną **przez legjonistów**, z ppłk. Majkowskim na czele.

Zwyciężyła oczywiście lista „księcia pana", popierana przez oficjalne czynniki.

Charakterystycznem było, że lista poparł dr. Zahajkiewicz z Unda, stwierdzając przeto istnienie paktu Undą z „sanacją".

Wystawienie drugiej listy, świadczy **o wewnętrznem rozbiciu „sanacji"**.

Tak więc mamy już kandydatów. Książe pan będzie — przedstawicielem robotników i chłopów.

Olkusz-Zawiercie

Powiaty Olkusz i Zawiercie tworzą jeden okręg wyborczy nr. 26. Na okręg ten przypada 108 delegatów do zgromadzenia wyborczego. Przedstawicielstwu klasowych związków przypadło 2 delegatów, byli nimi tow. Józef Filarski z Olkusza i Jan Kurek z Zawiercia.

Te dwa powiaty wysunęły i uzgodniły po dwóch kandydatów na posłów; z Zawiercia — Sawińskiego, byłego posła z B.B. i Malinowskiego, rolnika z Zawiercia. Co do Olkusza, to odbyło się zebranie w Zawierciu, na którem starosta pow. Olkuskiego p. Gliszczyński oświadczył, że ponieważ w Olkuszu 31 podpisów złożono na kandydata Kozłowskiego z Miechowa, obszarnika, a brata byłego premjera, przeto uważa on, że kandydatura ta jest prawomocna(!) i nie pójdzie pod głosowanie.

W głosowaniu największej głosów otrzymał Nowak, posiadacz majątku w Glanowie.

Uzgodniono kandydatury w ten sposób, że na pierwsze miejsce postawiono Sowińskiego z Zawiercia, na drugie Kozłowskiego, na trzecie Nowaka, a na 4-te Malinowskiego.

Na posiedzeniu zgromadzenia okręgowego jeden z delegatów zgłosił powyższe nazwiska. Gdy przedstawiciel związku klasowego chciał złożyć swe oświadczenie, przewodniczący nie pozwolił mu mówić, ani złożyć oświadczenia na piśmie.

W głosowaniu oddano 5 kartek białych i 1 nieważną.

Najwięcej głosów uzyskał Nowak — bo 90, Sowiński 87, Kozłowski 86, Malinowski 85.

***

Zainteresowanie wyborami w naszym okręgu wyborczym charakteryzują następujący fakt:

W jednym z okręgów wyborczych na 1576 uprawnionych do głosowania zgłosiło się do sprawdzania list aż 5 osób.

Dywersja b. „Wyzwoleńców" pomimo wysiłków rozbijaczy napotkała na opór wsi. Nastrój chłopów i poczucie solidarności z robotnikami rokują powodzenie sprawy.

Zamość

Liczba delegatów wynosiła 146. Skład delegatów do zgromadzenia był: z pow. Zamojskiego prawie wszyscy wójtowie, członkowie Rady Miejskiej, członkowie Wydziału Powiatowego i kilku nauczycieli, z pow. Tomaszowskiego było tylko kilku wójtów, ponadto kilku sekretarzy gmin, oraz członkowie Zarządu Miejskiego i Wydz. Pow., z pow. Biłgorajskiego delegaci składali się przeważnie z członków Wydz. Pow., członków Zarządu Gminy i kilku nauczycieli.

Na samem posiedzeniu zgromadzenia była ogólna apatja, tak że przy wyborach na zastępców kandydatów delegaci opuszczali salę i postawiono woźnego, który nie wypuszczał nikogo z delegatów.

Było ogólne rozbicie, gdyż wyłoniła się walka między kandydatami na posłów, ponieważ okręg nasz składa się z trzech powiatów, przeto każdy powiat chciał przeforsować swojego kandydata i wskutek tego nastąpiło ogólne rozstrzelenie głosów na kandydatów, w następstwie czego zostali wybrani: 1) b. poseł Kondysar z biłgorajskiego (100 głosów), 2) Krebel — rejent z Tomaszowa Lub. (69 gł.), 3) Syta, b. poseł (gł. 53), 4) Świderski, b. „Wyzwoleniec" i b. kandydat do Sejmu z listy „Wyzwolenia" (58 gł.); odbyło się głosowanie między Sytą a Świderskim co do kolejności i wypadło ono na korzyść Syty, 5) Czerski z Zamościa, przemysłowiec (85). To są kandydaci na posłów.

Delegaci z ramienia związków zawodowych oddali białe kartki. Razem oddano 11 białych kartek.

Przewodniczący zgory oświadczył, że niema żadnej dyskusji, przez co uniemożliwiono nawet odczytanie deklaracji.

Całe wybory odbywały się pod dużą opieką władz administracyjnych i nie brakło obok lokalu jak i w lokalu policji mundurowej i agentów, a co najciekawsze — po wyborze kandydatów na posłów odbyła się libacja i pierwszy kandydat Kondysar razem z powiatowym komisarzem policji z Biłgoraja (w ubraniu cywilnem) wprowadzili swoich delegatów do restauracji centralnej w Zamościu, i tam już tytułowano Kondysara panem posłem, który obchodził delegatów, pytając, co chcą wypić.

W tej chwili nie ulega żadnej wątpliwości, że rozegra się walka w łonie samych delegatów „sanacyjnych", gdyż za wszelką cenę każdy powiat chce utrzymać swego posła „z ambicji".

Grodno

Po zgłoszeniu oficjalnej listy przez przewodniczącego B.B., zabrał głos tow. Kuźniak i złożył oświadczenie treści następującej: „Jako reprezentant klasy pracującej, zorganizowanej w P.P.S., Bund i Radzie Klasowych Związków Zawodowych, stanowiącej obok chłopów podstawę Państwa najważniejszy czynnik w życiu gospodarczem — stwierdzam, że nowa ordynacja wyborcza ograniczyła prawa polityczne mas robotniczych i chłopskich i pozbawiła je możności decydowania o tem, kto w ich imieniu ma kandydować do Sejmu (przewodniczący odbiera głos). Wobec tego udziału w tych wyborach nie weźmiemy i oddamy białe kartki".

Ponieważ przewodniczący nie pozwolił naszemu mówcy dalej przemawiać, tow. Kuźniak, jako uzupełnienie swego oświadczenia, złożył deklarację na piśmie.

Następnie „sanatorzy", niezadowoleni z pierwszej listy kandydatów, zaczęli zgłaszać dodatkowych kandydatów. Wybrano wkońcu następujących kandydatów: Wiktor Martynowski, osadnik wojskowy, Michał Bołądź, obszarnik, Konstanty Terlikowski, adwokat, b. poseł, Michał Monkielewicz, podinspektor pracy.

Biała-Podlaska

31 lipca r. b. „Głos Społeczny" w Białej-Podlaskiej, pisemko „sanacyjne", pisało, że na kandydatów do Sejmu wejdą w 80 procentach miejscowi chłopi i robotnicy, znani i zasłużeni działacze.

Tymczasem okazało się, że tymi chłopami i robotnikami są: **ks. Świątopełk - Mirski, obszarnik, hr. Andrzej Potocki, obszarnik**, których zasługi, jako działaczy, jest to, że podczas walk w 1920 r. uciekali z kraju.

Jeszcze przed wyborami do zgromadzeń wyborczych cechy rzemieślnicze na terenie naszego okręgu wybrały członków: 1) Michała Nescioruka, 2) Władysława Iwanickiego, 3) Franciszka Mańkowskiego, 4) Antoniego Kroszczyńskiego i 5) Jankła Herszberga. Potem okazało się, że Izba Rzemieślnicza w Lublinie wybranych członków, z wyjątkiem Kroszczyńskiego, nie zatwierdziła, a na ich miejsce mianowała swoich z Lublina. Z tego powodu wśród członków cechów powstało rozgoryczenie.

Katzenjammer niemiecki a demagogja „sanacji"

Z Katowic piszą nam:

Na G. Śląsku przyrzekł Wojewoda Grażyński Niemcom uzyskanie jednego mandatu do Sejmu warszawskiego. Opierając się na to przyrzeczenie, rozpoczęła prasa niemiecka usilną agitację za masowym udziałem w wyborach. Mandat mieli Niemcy otrzymać w okręgu Katowice — Chorzów, gdzie posiadają dość silne wpływy.

Obiecanki cacanki, a głupiemu radość — mówi przysłowie. Przysłowie to ziściło się całkowicie w stosunku do Niemców, ponieważ Niemcy nie otrzymali ani jednego kandydata do obu sejmów. Wywołało to ogromną konsternację w obozie niemieckim, który nie wie, jakie stanowisko ma obecnie zająć wobec wyborów.

Część prasy niemieckiej pisze, że Niemcy muszą zrewidować swe stanowisko w sprawie uchwały o masowym udziale w wyborach. „Kattowitzer Zeitung" zaś, główny organ „Volksbundu", pisze płaczliwie:

„Chcemy głosować, a nie mamy żadnych kandydatów". Klęską Niemców, którzy podczas uchwalania ordynacji wyborczej w Sejmie zajęli bardzo dwuznaczne stanowisko, wywołała wielką wesołość na Śląsku.

A teraz słówko o demagogji „sanacji".

„Sanacja" śląska wywiesiła wielkie plakaty wyborcze, w których wzywa Polaków do masowego udziału w wyborach ze względu na Niemców. W odezwie czytamy, że każdy stracony polski głos pomaga do zwycięstwa Niemców. W rzeczywistości jednak prawda wygląda inaczej. Jak bowiem donosi „Kattowitzer - Zeitung" pomiędzy Niemcami a „sanacją" stanęła umowa, na której podstawie część delegatów „sanacyjnych" miała głosować na Niemców, o ile zostanie wysunięta tylko jedna kandydatura. Kandydatem niemieckim, na którego wyraziła „sanacja" zgodę, był naddyrektor Sabasss. Ponieważ knadydatura naddyrektora Sabassa spotkała się ze sprzeciwem ze strony niemieckich zgleichschaltowanych zw. zaw., wysunęli Niemcy jeszcze jednego kandydata Rojna. Jak donosi „Kattowitzer-Zeitung" Niemcy otrzymali ze strony „sanacji" przyrzeczenie, że ona go dzi się także na tę kandydaturę i że „sanacja" będzie na tego kandydata głosowała. Przy zgłoszeniu kandydatów okazało się jednak, że wpłynęła jeszcze trzecia kandydatura zgleichschaltowanego sekretarza niem. zw. zaw. Jaukowskiego. Rozbicie się Niemców na trzy obozy skłoniło „sanację" do niegłosowania na kandydaturę niemiecką.

Okazało się więc, że „sanacja" wbrew swym nawoływaniom zgodziła się na głosowanie za kandydaturą Niemca!

Słowa odezwy „sanacyjnej" są za tem tylko frazesem, a „obrona polskości" tylko obłudą.

Kim jest p. Lis-Błoński

Jako czwartego na liście kandydatów z okręgu 33 (Lublin) „ustalono" na zgromadzeniu wyborczem p. Stanisława Lis - Błońskiego.

Otóż o tym kandydacie p. Adam Zajączkowski, b. oficer legjonowy, wypuścił pod datą 12 b. m. ulotkę następującej treści:

Wobec tego, że sąd partyjny BBWR. w Lublinie, stwierdziwszy prawdziwość zarzutu wydania policji rosyjskiej ś. p. Korczaka przez p. Lisa - Błońskiego, mimo to zrehabilitował p. Lisa - Błońskiego, sekretarza BBWR. w Lublinie, ze względu na jego rzekome późniejsze zasługi, oświadczam:

1) p. Lis - Błoński przeciwstawiał się bojkotowi szkół rosyjskich;

2) p. Lis - Błoński wydał ś. p. Korczaka w ręce policji rosyjskiej;

3) p. Lis-Błoński opuścił orzed samą akcją bojową swój oddział pod Dratowem, czem wywołał zamieszanie, skutkiem czego zginęło 2 peowiaków, a kilku zostało rannych;

4) p. Lis - Błoński jako oficer informacyjny swemi fałszywemi zeznaniami spowodował wyrok śmierci na peowiaków Grusze i Pribego;

5) Lis - Błoński sfałszował ewidencje czasu swej służby peowiackiej i funkcji, pełnionej przez niego.

Podając do wiadomości ogółu powyższe „zasługi" p. Lisa-Błońskiego, spodziewam się, że p. Lis - Błoński, sekretarz wojewódzki BBWR. poda mnie do Sądu Koronnego.

Adam Zajączkowski
(pseud. Orwicz-Wisman).

P. Czernickiego wyproszono z jego własnej kancelarji

Piszą nam z Zamościa:

15-go b. m. odbyło się zebranie zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego, zwołane przez b. posła Tomasza Czernickiego do lokalu własnej kancelarji adwokackiej.

Na zebraniu tem p. Czernicki ogólnikowo usprawiedliwiał dywersantów z b. „Wyzwolenia".

Wówczas wiceprzewodniczący zarządu p. Zawrotniak zapytał p. Czernickiego: „Niech pan nam powie najpierw o sobie, gdzie pan jest?"

P. Czernicki w pierwszej chwili zmieszał się, poczem oświadczył, że wystąpił ze Str. Lud. i solidaryzuje się z grupą dywersantów. Na to zarząd wyprosił p. Czernickiego z posiedzenia, a w końcu obrad uchwalił ostrą rezolucję przeciw p. Czernickiemu i innym rozłamowcom.

Świat w zdarzeniach

— **POLICJA RUMUŃSKA** wpadła na trop działającej już od dłuższego czasu bandy fałszerzy papierów wartościowych w Kiszyniowie. Aresztowano wiele osób, wśród nich kilku kupców i ucznia miejscowej szkoły handlowej.

— **W IMIENIU AMERYKAŃSKIEJ KOMISJI SENACKIEJ**, prowadzącej dochodzenia w sprawie handlu bronią, senator Clark skierował do przewodniczącego senackiej komisji spraw zagranicznych pismo, w którem domaga się, by kongres przed zamknięciem sesji przyjął ustawę, stwierdzającą neutralność St. Zjednoczonych.

— **POMIĘDZY CULOR I ANGLEFORT** na przejeździe kolejowym, pociąg wpadł na samochód rozbijając go doszczętnie. Z pięciu pasażerów samochodu, 3-ch zostało zabitych, 2-ch jest ciężko rannych.

— **NA PRZEDMIEŚCIU BROOKLYNU** doszło wczoraj do ostrych starć z komunistami. Komuniści po odbyciu wiecu protestacyjnego przeciwko aresztowaniu komunistycznej kandydatki do sejmu nowojorskiego, uformowali pochód, złożony z około 2000 ludzi. Policja usiłowała rozproszyć pochód. Przy tej okazji wiele osób odniosło rany.

— **W HAWRZE** wykryto wielką aferę przemycania tytoniu z Londynu do Paryża. Wykrycie tej afery zawdzięczać należy przypadkowi. Mianowicie w czasie wyładowywania skrzyń, których rewizja celna miała się odbyć w Paryżu, jedna ze skrzyń spadła z wysokości paru metrów i otworzyła się. Była ona pełna papierosów. Przeprowadzone badanie ustaliło, że i inne skrzynie zawierały również papierosy. W Paryżu wszczęło energiczne śledztwo, gdzie należy poszukiwać sprawców tych nadużyć celnych.

— **W KOLUMBJI BRYTYJSKIEJ** wylądował samolot, pilotowany przez Brossona ze zwłokami Willey Posta i Willy Roggersa. Brosson po krótkim odpoczynku i zaopatrzeniu samolotu w benzynę, wystartował do Seattle.

— **PRASA CZESKA** z wielkiem zadowoleniem donosi, iż czeskiemu farmerowi Józefowi Malisowi w Stanach Zjednoczonych udało się pobić rekord w piciu piwa, jaki na ostatnim konkursie odniósł Floyd Verette. Malis wypił w ciągu 22 sekund 2 i pół litrów piwa w obecności 500 widzów i domaga się uznania swego wyczynu za rekord światowy.

— **WE WSI LALIN** (Hiszpanja) podczas jarmarku doszło do starcia pomiędzy gwardją cywilną a grupą młodych włościan. Jedna osoba została zabita, a kilkanaście jest rannych. Sprowadzono posiłki, by zapobiec powtórzeniu się zajść.

Panowanie głodu i nędzy czy wprowadzenie dobrobytu? Wyzucie z praw politycznych czy odzyskanie swobód demokratycznych?

Co wybierzecie towarzyszki i towarzysze?

Odpowiedź dacie w dniu kobiet, 31 sierpnia i 1 września

Hitleryzm w walce z jawnymi i ukrytymi wrogami

Tajny okólnik policji politycznej w Bawarii przeciw katolikom

Korespondent agencji „Press" donosi z Berlina:

Bardzo silne wrzenie wywołał w kołach katolickich ściśle tajny okólnik bawarskiej policji politycznej, skierowany do wszystkich grup policji w Bawarji, a polecający roztoczenie niezwykle czujnej kontroli nad działalnością organizacyj katolickich.

Okólnik zaleca, aby w żaden sposób nie dopuszczać do publicznych odczytów i prelekcyj katolickich odczyty zaś w gronie zamkniętem należy poddawać najściślejszej kontroli z zastosowaniem najostrzejszych przepisów. Mówcy i prelegenci, których wystąpienia będą nosiły charakter wrogi hitleryzmowi, mają być natychmiast aresztowani. O wszelkich wystąpieniach jezuitów mają podwładni zawiadamiać natychmiast przełożone władze tajnej policji. W szczególności poleca okólnik rozciągnięcie czujnej kontroli nad księgarniami i wydawnictwami katolickiemi w Bawarji, wymieniając kolejno wszystkie „podejrzane" wydawnictwa katolickie. Okólnik kończy się następującem poleceniem:

„Wzmożona działalność na tem polu stale się obowiązkiem. Niniejsze zarządzenie należy traktować, jako ściśle poufne, aby nie dać przeciwnikowi do ręki środka propagandowego. Władze znajdą w walce z katolicyzmem poparcie całkowite bawarskiej policji politycznej".

Walki wewnętrzne w Japonji

Z Tokio donoszą: Według informacyj agencji „Szimbun Rengo" odbyła się konferencja najwyższych czynników, kierujących armją japońską, a mianowicie: ministra wojny gen. Hajaszi, szefa sztabu generalnego księcia Kunina i generalnego inspektora armji gen. Watanabe. Konferencja opracowała instrukcje, zmierzające do wzmożenia dyscypliny w armji. Następca zabitego generała Nagate, płk. Imai nie jest związany z żadną ze zwalczających się grup wojskowych. Dlatego też jego kandydatura została uznana za najbardziej odpowiednią. (PAT)

Regencja w Grecji?

W związku z pogłoskami o zamierzonem rzekomo ustąpieniu prezydenta Republiki greckiej w razie, gdyby Tsaldaris wystąpił, jako zdecydowany zwolennik restauracji monarchji, prasa zamieszcza komunikat z kół miarodajnych. Komunikat ten stwierdza, że Zaimis trzyma się zdala od spraw politycznych (?!), pozostając wiernym złożonej przysiędze i swym obowiązkom.

Według tych pogłosek w razie dymisji Zaimisa, nastąpiłoby odłożenie Regencji. Regentem do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez plebiscyt zostałby książę Mikołaj lub książę Andrzej. (PAT.).

Rozruchy w Indjach

Z Simli donoszą: Rozruchy w pobliżu granicy północno - zachodniej w okręgu Gonda przybrały groźny charakter. Powstańcy otrzymują wciąż nowe posiłki i liczą obecnie kilka tysięcy uzbrojonych ludzi. Samoloty angielskie rzucały bomby na skupienia powstańców, którzy jednak zdołali zbiec w góry. Z Peszawaru wysłano znaczne oddziały wojska, celem stłumienia powstania.

Więzienia w Polsce są przepełnione,
Najwyższy czas
uwolnić więźniów politycznych

Rozwój bezrobocia światowego
„Społeczeństwo które nie ma prawa istnieć"

Znany ekonomista i statystyk, socjalista Wł. Woytyński, napisał ogłoszoną przez Międzynar. Biuro Pracy książkę p. t. „Trzy czynniki bezrobocia", w której określa znaczenie trzech zasadniczych czynników kształtujących bezrobocie światowe.

Są to: 1) zmiany, dotyczące składu ludnościowego (demograficzne), w szczególności, jeśli chodzi o ludność aktywną, 2) konjunkturalne zmniejszenie działalności ekonomicznej (bezrobocie kryzysowe), 3) wyłączenie pewnej części siły roboczej przez postęp techniczny i mechanizację wysiłku (bezrobocie technologiczne).

KRYZYSY POWOJENNE.

W okresie powojennym odróżnia się trzykrotny wstrząc kryzysowy, o zasięgu międzynarodowym, nie mówiąc c wstrząsach lokalnych — np. c kryzysach walutowych poszczególnych krajów.

Pierwszy kryzys (1920—1922) jest kryzysem demobilizacyjnym, zakłóceniem w gospodarce, nastawionej przez szereg lat na potrzeby wojny. Ze St. Zjedn. rozszerzył się na W. Brytanję, Belgję, Italję, kraje Skandynawskie.

Francja, Niemcy, kraje Naddunajskie, Japonja uniknęły kryzysu.

Następująca potem fala „pomyślności" została pokrzyżowana przez wtargnięcie nowej fali kryzysu (1926—7), który wybuchł w Anglji, Niemczech, (kryzys racjonalizacji), Norwegji, Szwecji. Następna fala „pomyślności" nie dała pracy wszystkim bezrobotnym. Tem ostrzejsze były następstwa kryzysu, który wybuchł w końcu 1929 i jak pożar rozszerzył się ze St. Zjedn. na cały świat. W r. 1932 nastąpił szczyt bezrobocia; od tego czasu zatrudnienie coprawda zaczęło się lekko podnosić, ale i bezrobocie tylko w niektórych krajach przestało wzrastać.

BRAK RÓWNOWAGI.

W czasie wojny i w epoce, która bezpośrednio po niej nastąpiła, była praca dla wszystkich, ale nie oznaczało to trwałej równowagi między zapotrzebowaniem, a zaofiarowaniem siły roboczej. Zachwiała się ona w następnych latach. **Nawet r. 1929, rok najlepszego stanu zatrudnienia odznaczał się bezrobociem, jakiego czasy przedwojenne nie znały — nawet w czasie kryzysu.**

W pełnym okresie „prosperity" — pomyślności w Stanach Zjednoczonych, stale po wojnie w Anglji, w Niemczech, w epoce największego rozkwitu powojennego istniały zastępy bezrobotnych. **Produkcja rozwijała się bardziej pomyślnie, niż zatrudnienie.**

CZYNNIK LUDNOŚCIOWY.

Aby zbadać przyczyny tego stanu, zastanowimy się przedewszystkiem nad czynnikiem ludnościowym.

Woytyński odróżnia pod tym względem dwa okresy powojenne. W pierwszym okresie przychodzą do pracy roczniki przed wojenne, liczne. Po roku 1930 przystępuje podrastające pokolenie wojenne — roczniki zmniejszone. To też w pierwszym okresie wzrost ludności aktywnej, t. j. wzrost siły roboczej jest znaczny (choć nie dorównywa przedwojennemu), jednocześnie możliwość wędrówek zarobkowych z kraju do kraju zmniejsza się. W drugiej fazie napływ nowej siły roboczej (zwłaszcza w krajach zachodnich) jest mniejszy.

ZDOLNOŚĆ CHŁONNA PRZEMYSŁU.

Przed wojną przemysł wchłaniał nadmiar ludności aktywnej; po wojnie — zdolność tę utracił. Jest to wynik przedewszystkiem wzrostu wydajności pracy.

Przed wojną rozmiary produkcji rozszerzały się naogół bardziej, niż rosła wydajność pracy. Robotnicy, którzy tracili pracę naskutek wzrostu jej wydajności, otrzymywali spowrotem wobec rozszerzenia produkcji.

W Wielkiej Brytanji w latach 1861 — 1911 przeciętny roczny wzrost produkcji wynosił 1,85%, wydajności na głowę — tylko 0,59%; w St. Zjedn. (1869 — 1899) produkcja rośnie o 5,6%, wydajność — o 2,3%; w Niemczech (1882 — 1907) produkcja — o 4,3%, wydajność tylko o 2,1%.

Co do epoki powojennej — brak odpowiednich cyfr co do dłuższych okresów, a jednak w całym szeregu krajów daje się zauważyć znaczniejszy wzrost rozmiarów produkcji (St. Zjedn. 1923 — 29: produkcja wzrosła rocznie o 2,9%, wydajność na głowę — o 4,8%, w Anglji produkcja w r. 1924 — 25 o 2,2%, wydajność — o 2,7%, w Japonji (1926 — 29) — 8,7% produkcja i 12,1% wydajność).

Zmniejsza się możność zatrudnienia w przemyśle i zjawia się **bezrobocie technologiczne.** Nie dało się ono spostrzec w Niemczech, Francji, Czechosłowacji, Szwecji i Danji, gdzie produkcja rozszerzała się nadal więcej, niż rosła wydajność pracy.

WIELKI KRYZYS.

Teza Woytyńskiego brzmi, że **obecny kryzys nie byłby osiągnął takich rozmiarów, gdyby równowaga gospodarcza światowa nie była już poprzednio wstrząśnięta przez rozwój bezrobocia w pełnym okresie „pomyślności".**

Kryzysowy spadek produkcji natrafił na podłoże „bezrobocia technologicznego". Stanęliśmy wobec problemów, od których zależy los naszego pokolenia, ba, nawet cywilizacji. Słusznie bowiem mówi Woytyński:

„Społeczeństwo, które pozbawia wielką liczbę swych członków normalnej możliwości pracy — nie ma prawa istnieć, a nawet, gdyby miało takie prawo — nie zdoła się obronić od grożących mu niebezpieczeństw we wnętrznych i zewnętrznych".

(W.).

Państwo jest dla obywatela

W Sztokholmie odbywa się kongres nauczycieli przy udziale przeszło 6000 osób z krajów północnych: Szwecji, Norwegji, Danji, Islandji, Finlandji, Estlandji i faszytowskiej Łotwy.

Szwedzki minister oświaty tow. Engberg, przemawiając na kongresie, oświadczył m. in.: „Celem wychowania u nas jest rozwój indywidualności, a nie hodowla poddanych.

Należy dbać o autorytet Państwa, ALE NIE PRZEZ POZBAWIANIE OBYWATELI PRAW, gdyż nie obywatel dla Państwa, lecz PAŃSTWO ISTNIEJE DLA DOBRA OBYWATELA".

Słowa te przyjęto grzmiącemi oklaskami.

Warto przypomnieć, że min. Engberg odwiedził przed kilku miesiącami Polskę. Widocznie stosunki polskie wzmocniły tylko jego przekonania demokratyczne.

Znowu „konfidenci"

Przed łódzkim Sądem Okręgowym odbył się w tych dniach proces delegatów fabrycznych firmy „Rozen i Wiślicki" — Józefa Ambroziaka i Mieczysława Przybyły, oskarżonych o należenie do partji komunistycznej. Jak to się często w takich razach zdarza, akt oskarżenia zbudowany został wyłącznie na podstawie danych „konfidencjonalnych", którym zresztą kategorycznie zaprzeczyli świadkowie od wodowi, a wśród nich działacze klasowych związków zawodowych. Mimo tych zeznań, oraz świetnej obrony tow. adwokatów Kempnera i Hartmana, w wyniku przewodu sądowego skazani zostali Ambroziak na 3 i pół, zaś Przybyła na 2 i pół lat więzienia, od którego to wyroku wniesiona będzie apelacja.

Rolę „konfidentów" w danym wypadku odgrywali trzej robotnicy fabryki, towarzysze pracy oskarżonych — Opawski, Bielawski i Blumencwajg. Ich „działalność" na terenie fabrycznym prasa łódzka charakteryzuje w następujący sposób: „Występowali oni zawsze jako KOMUNIŚCI, rozrzucali odezwy, lub podkładali je innym, oraz zbierali na różne cele partyjne, a przedewszystkiem na „Mopr". Pozostawali jednak w zupełnej izolacji, ponieważ robotnicy wiedzieli o ich „podwójnej grze" („Głos Poranny" z dn. 9 b. m.).

„Działalność" tego rodzaju, w języku wszystkich ludzi przyzwoitych, nazywa się brzydko ale sprawiedliwie — PROWOKACJĄ. I dlatego trudno zrozumieć w jaki sposób oskarżenia tego rodzaju osobników mogą się stawać podstawą wyroków skazujących.

Sprawy ukraińskie

WSZECHUKRAIŃSKI KONGRES NARODOWY.

Agencja „Press" doniosła przed tygodniem, iż z końcem sierpnia ma się odbyć światowy zjazd delegatów ukraińskich partyj narodowych, stojących na gruncie legalnym.

Wiadomość ta — jak nam donosi nasz korespondent lwowski — jest nieścisła.

Do zwołania wszechukraińskiego kongresu narodowego czynią się dopiero przygotowania. Ma się on odbyć najwcześniej w lutym 1936 r. w jednem z miast szwajcarskich.

Udział w kongresie mają wziąć ukraińskie partje polityczne, stojące na platformie demokracji i niezależności oraz zjednoczenia Ukrainy.

Kto osobiście weźmie udział w kongresie, jeszcze nie wiadomo, jak również nie wiadomo, czy wszystkie partje, których przedstawiciele wchodzą w skład komitetu przygotowawczego, wezmą udział w dalszej pracy przygotowawczej wspólnie z Undem, które staje do wyborów sejmowych z BB. To stanowisko Unda i jego taktyka ugodowości z obecnym rządem zachwiało wiarę w możliwość odbycia się kongresu wogóle.

WINNICZENKO PRZECIW SOWIETOM.

Do innego komunikatu agencji „Press", a mianowicie w sprawie wystąpienia Włodzimierza Winniczenki przeciw Sowietom, dodać należy co następuje:

Włodzimierz Winniczenko wydał broszurę p. t.: „Za jaką Ukrainę?" W broszurze tej autor przytacza liczne przykłady wytępiania ukraińśtwa na Ukrainie sowieckiej przez centrum moskiewskie. Znajduje się tu także przedruk listu do Politbiura Centralnego Komitetu KPBU, w którym to liście autor podaje mnóstwo przykładów rosyjskiego szownizmu i rusyfikacji Ukrainy.

Winniczenko w konkluzji oświadcza:

„Ja całkiem wyraźnie i niedwuznacznie powiadam: Jestem zwolennikiem Ukrainy sowieckiej, socjalistycznej, w najściślejszym związku z innemi republikami radzieckiemi.

Ale socjalizmowi potrzebna jest nie rusyfikacja, nie dyktatura kultury rosyjskiej, nie szkoła rosyjska, lecz oświata wszystkich narodów najdostępniejszemi dla nich, t. j. narodowemi, sposobami".

„Rosyjski nacjonalizm przy komunizmie — powiada Winniczenko — to pies na łańcuchu, który szczeka, rwie się, czyni wszelkie zamachy i starania, ażeby rozerwać na kawałki narodowy rozwój mas republik związkowych".

Jak Włosi kochają faszystów

Znawcy stosunków włoskich stwierdzają, że większa część społeczeństwa włoskiego, nie wyłączając burżuazji, ma już dość faszyzmu, który spycha kraj do katastrofy.

Doskonałym miernikiem nastrojów wśród Włochów jest następujące przysłowie, obiegające cały kraj:

„Kiedy trzech Włochów jest razem, to są faszystami, kiedy dwóch jest razem, to są przyjaciółmi, kiedy zaś Włoch jest sam, to jest antyfaszystą".

Zwiedzając Włochy i chcąc się przekonać, jak ludność zapatruje się na wyprawę Mussoliniego do Abisynji, jeden z podróżnych zapytał pierwszego lepszego żołnierza, czy chętnie będzie wojował. „Panie — odrzekł zagadnięty — musimy mieć karabiny, by wreszcie skończyć z tym głodem". A gdy podróżny zapytał, czy głód oznacza faszyzm, otrzymał odpowiedź twierdzącą.

Inni żołnierze, słuchający tej rozmowy, potakiwali swemu koledze.

Rewizja policyjna
w „Gazecie Robotniczej"

Policja kryminalna przeprowadziła w sobotę ub. w lokalu wydawnictwa „Gazety Robotniczej" w Katowicach rewizję, szukając rzekomo jakiejś ulotki w sprawie bojkotu wyborów. Ponieważ wydawnictwo „Gazety Robotniczej" nie zajmuje się wydawaniem ulotek, rewizja ta była więcej, niż dziwna.

Osobliwy pomysł

Wśród informacyj podanych przez P. A. T.-iczną w związku z urządzonem w Zakopanem „Świętem Gór" znajdujemy taki szczegół o defiladzie przed p. Prezydentem Rzeczypospolitej:

„Przeszedł przed p. Prezydentem po raz pierwszy urządzony t. zw. redyk, czyli spęd kilku tysięcy owiec z hal..."

Przepędzanie przed Głową Państwa tysięcy — OWIEC I BARANÓW, to doprawdy pomysł osobliwy, stosowany chyba tylko w obfitującej we wszelakie „święta" Polsce. Inwencja reżyserów tych „świąt" już widocznie na wyczerpaniu, skoro nawet z poczciwych baranów robi się STATYSTÓW. Oczywiście — w znaczeniu scenicznem.

X.

Przegląd prasy

P. RÓG TŁUMACZY SIĘ.

P. Róg lepiejby zrobił, gdyby cicho siedział. Nie zmuszałby nas do ciągłego przypominania jego brzydkiego czynu: dywersji. Skoro ktoś się tak doszczętnie i tak szybko zgrał politycznie, skoro ktoś się sam postawił poza nawiasem ruchu ludowego, a przez „sanację" po wyzyskaniu został właściwie odepchnięty (4-te miejsce na liście) powinien milczeć. A p. Róg widząc swą i swych przyjaciół przegraną, denerwuje się. Pisze artykuły, polemizuje, usiłuje się tłumaczyć. A że czyni to wszystko w stanie podenerwowania, więc nic dziwnego, że popełnia błąd za błędem.

I teraz p. Róg, korzystając z gościnnych dla dywersantów łam „Kurjera Porannego" usiłuje tłumaczyć, że secesjoniści dokonali rozłamu „nie dla mandatów". Dawny prezes klubu parlamentarnego ludowców, robiąc dobrą minę do złej gry — teraz, gdy większość secesjonistów sromotnie przepadła na zgromadzeniach przedwyborczych, gdy została wykiwana — usiłuje wyciągnąć profit z własnej klęski i faktem, że rozłamowcy poprzepadali, albo otrzymali złe miejsca, tłumaczy, że działali oni z idealnych, a nie materjalnych pobudek:

> Tylko w trzech okręgach działacze ci uzyskali uprzywilejowane przez ustawę 1-sze i 2-gie miejsce na liście. Z tych trzech kandydatów tylko jeden podpisany był na deklaracji z dn. 8 b. m. W czterech innych okręgach kandydaci, zgłoszeni spośród tych, którzy podpisali deklarację, zdołali uzyskać tyle głosów, że postawieni zostali na 4-tem miejscu na listach. Oto wszystko. Ludzie dobrej woli spośród tych, którzy nas atakowali, przyznaliby teraz, że podejrzenia ich były niesłuszne, że widzą ponad wszelką wątpliwość, iż nie o mandaty dla siebie nam chodziło, gdy ogłaszaliśmy znaną deklarację. Ale takich ludzi wśród atakujących nas niema, niestety.

P. Róg wyciąga sobie zupełnie dowolne wnioski. Całe to rozumowanie nie jest warte funta kłaków. To, że rozłamowcy nie dostali się na dobre miejsca, lub wogóle poprzepadali nie świadczy o tem, że działali z idealnych pobudek i „nie dla karjery", jak zapewnia p. Róg. Secesjoniści" bodaj że wszyscy chcieli uzyskać mandaty — tylko nie udało się.

Nic w tem zresztą niema dziwnego Zgromadzenia przedwyborcze składały się niemal wyłącznie z sanatorów, a ci woleli głosować na pewnych, starych swoich ludzi, niż na neofitów.

Nie bez słuszności jedno z pism warszawskich tak ocenia fakt klęski wyborczej dywersantów:

> Obóz rządzący pozwala chętnie wyświadczać sobie usługi polityczne, lecz nie jest wcale skłonny wzamian za to dopuszczać do swego grona ludzi poza nim stojących. Bodaj, że korzysta z usług, lecz nie darzy wielkim zaufaniem i szacunkiem tych, co mu te usługi oddają.

Zresztą poco to całe zawracanie głowy. Przecież deklaracja rozłamowców wyraźnie motywowała ich krok tem, że występują ze Str. Ludowego spowodu uchwały o bojkocie, że chcą wejść do Sejmu, a więc uzyskać mandaty. To było jedyną przyczyną rozłamu.

Teraz, gdy próba się nie udała, p. Róg usiłuje zrobić z secesjonistów grono niewiniątek i szermierzy idealizmu politycznego.

Ale „deklaracja 15-tu" była wydrukowana i o niej ludzie pamiętają. Ale wszyscy prawie secesjoniści zabiegali o to, by zostać kandydatami na posłów, a potem posłami i o tem ludzie wiedzą.

„W SPOKOJU I POWADZE".

Cała prasa „sanacyjna" zachwyca się tem, że wybory kandydatów odbyły się „w spokoju i powadze". Taki np. „Kurjer Polski" pisze:

> Walka przedwyborcza, całkowicie inna, niż we wszystkich dotychczasowych kampanjach przedwyborczych, znikła całkowicie z powierzchni życia publicznego i toczyła się w łonie samych kolegjów zdala od demagogicznego zgiełku ulicy. Było to może znacznie mniej efektowne i „ciekawe", niż dawniej — daleko zato też mniej niebezpieczne dla całokształtu życia państwowego. Fakt, iż walka ta odbyła się w tak zupełnym spokoju i porządku, którego nie zakłócono nigdzie — stanowi pomyślną prognozę i dla dalszego przebiegu wyborów.

Walki przedwyborczej właściwie nie było, bo być nie mogło — skoro tylko jedno stronnictwo: „sanacja" stawało do wyborów. Były tylko zakulisowe intrygi różnych ambitnych i łasych na mandaty jednostek z obozu rządzącego, co oczywista, jako rzecz zgoła obojętna nie mogło wywoływać zgiełku ulicy. Te intrygi istotnie nie były „efektowne ani ciekawe".

Na samych zgromadzeniach nie było znów wszystko tak spokojnie, jak reklamuje „Kurjer Polski". W wielu miejscowościach przewodniczący zgromadzeń używali nawet policji, by przeszkodzić delegatom opozycyjnych organizacji w odczytywaniu bojkotowych deklaracji.

S-ek.

Ze świata

— Parlament kanadyjski rozwiązano. Nowe wybory odbędą się 14 października.

— Oburzające bezprawie popełnił przewodniczący sejmu gdańskiego, usunął bowiem frakcję socjalistyczną z zajmowanego przez nią lokalu w gmachu sejmowym i zabrał sprzęty, mimo, że były opieczętowane. Zawiadomienie o mającej nastąpić eksmisji frakcja otrzymała już po fakcie.

— Lloyd George, którego projekt „nowego ładu" odrzucony został przez konserwatywny rząd angielski, szuka zbliżenia z Partją Pracy.

Przed kilku dniami odbył on konferencję z przwódcami Trade-Unionów (Zw. Zaw.) i nawoływał ich do obalenia rządu w najbliższych wyborach. Jest to zdaniem jego najważniejsze zadanie, w którem on i jego zwolennicy pójdą razem z robotnikami.

Przedstawiciele robotników dali do zrozumienia, że ten wyłącznie negatywny cel nie wystarczy i że do wyborów trzeba przystąpić z programem pozytywnym, a jest nim program Partji Pracy.

Lloyd George pozostanie odosobniony.

— Rząd szwajcarski (Rada federalna) zabronił odbycia kongresu międzynarodowego przeciw wojnie włosko-abisyjskiej, który miał obradować od 15 do 17 b. m.

„Klęska z nadmiaru“

Żniwa okresem nowych trosk dla rolników

Żyjemy w świecie najdziwaczniejszych paradoksów, których ukoronowaniem jest ukute przez ekonomistów twierdzenie o „kryzy się wskutek nadmiaru“ — potworne w swej absurdalności w zestawieniu z miljonami ludzi głodnych, półnagich. żyjących w dobie najwyższego rozkwitu „kultury“, w warunkach przypominających okres jaskiniowy.

Jednym z takich okresów, w których paradoks święci największe triumfy, to żniwa. Dawniej był to okres powszechnej radości, znajdujący swe odbicie w zwyczajach ludowych, pieśniach i obrzędach. Dziś jest to okres najbardziej przejmujących trosk, zwłaszcza w tych krajach, w których eksport płodów rolnych decyduje o ich bilansie handlowym i stopniu dobrobytu jego ludności.

Jednym z takich krajów, to Kanada, słynąca z uprawy najlepszej pszenicy. Gdy przed stu laty zgórą rozpoczęła się zakrojona na szeroką skalę kolonizacja tego kraju, na olbrzymich jego połaciach nie uprawiano nic innego poza pszenicą. Żyzna ziemia, obywająca się przez lat 20 i dłużej bez nawozu, wydawała bogate plony, dochodzące rocznie do 400 miljonów buszli pszenicy. W kraju, którego obszar (9.659.400 km. kwadr.) jest prawie 25 razy większy od Polski, żyje około 10 milj. ludzi, którzy zużyć mogą naiwyżej 100 milj. buszli pszenicy. Reszta znajdowała przed wojną łatwy zbyt na rynkach światowych. Rolnik kanadyjski bogacił się, udoskonalał metody produkcji, inwestował kapitał w coraz to nowe, w coraz to doskonalsze maszyny. Cena buszla pszenicy wynosiła wówczas półtora dolara. Do kraju wpływało rokrocznie około 450 miljonów dolarów. Kanada była krajem błogosławionym dla rolników. W okresie żniw pociągi przywoziły tysiące robotników, żniwiarzy ze wschodnich i północnych okręgów Kanady na zachód, gdzie na farmach znajdowali łatwy zarobek. W kraju powstawały olbrzymie fortuny, jak np. osławionego króla pszenicy James A. Richardsona, który ze skromnego rolnika stał się właścicielem 19 farm licznych silosów i którego zlecenia, rozsyłane do giełd kanadyjskich i amerykańskich przy pomocy własnej radjostacji nadawczej, decydowały o powodzeniu lub ruinie wielkich firm zbożowych.

Przyszedł kryzys. Wskutek braku rynku zbytu cena pszenicy kanadyjskiej spadła poniżej kosztów produkcji. Farmerzy kanadyjscy, którzy w okresie „prosperity“ poszli za ogólnym prądem kosztownych inwestycyj, zapożyczając się u bankierów, znaleźli się w sytuacji bez wyjścia. Błogosławieństwo obfitości żniwnej stało się teraz przekleństwem. Im więcej zboża, tem niższa cena. Stąd powszechne dążenie do ograniczenia pól uprawy. Opuszczone przez rolników farmy stają się coraz częstszem zjawiskiem w Kanadzie. Gdy w ubiegłym roku żniwa w Kanadzie wypadły wyjątkowo nie pomyślnie, wśród rolników, osiedlonych na zachodzie kraju, obudził się żywy optymizm. Będzie lepiej... mawiano, ceny pszenicy pójdą w górę. Ale już rok następny przynieść miał rozczarowanie. To też coraz częściej wśród farmerów kanadyjskich zjawia się niepokojące pytanie, co dalej... Przed kilku laty była jeszcze możliwa ucieczka do przemysłu. Wówczas wobec powszechnej „prosperity“ droga ta nie była konieczna. Dziś zaś jest ostatecznie zamknięta wskutek kryzysu. Wpływowe kanadyjskie organizacje rolnicze, szukając dróg wyjścia z krytycznej sytuacji, zwróciły się przeciw spekulacji giełdowej, która odbijała się przedewszystkiem na położeniu farmerów. Handel pszenicą scentralizowano prawie w 60 proc. w rękach organizacji „wheat-pool“, która podjęła zdecydowaną walkę ze spekulacją zbożwą. Z drugiej strony zaznacza się coraz wyraźniej tendencja do stworzenia pełnej gospodarczej samowystarczalności farm kanadyjskich, przez przejście od systemu monokultury (jednej, wyłącznej uprawy) opierającej się wyłącznie na pszenicy do gospodarki różnorodnej. Hasło samowystarczalności gospodarczej zdobywa wśród rolników kanadyjskich coraz większy posłuch. Rzutkość farmerów, przywykłych do twardej walki o byt, sięga dalej. Poszczególni farmerzy łączą się w organizacje handlowe, zajmujące się w własnym zakresie, bez udziału kosztownego pośrednictwa przetwarzaniem różnorodnych produktów rolnych i ich sprzedażą.

Jednak wątpliwe, czy te środki zdołają wyprowadzić rolnictwo z kryzysu, spowodowanego przez sprzeczności ustroju kapitalistycznego.

W Trzeciej Rzeszy

Nowy atak na katolicyzm

Kierowniczka organizacyj kobiecych Rzeszy Scholtz - Klink wygłosiła w Bendorf (Nadrenja) dłuższe przemówienie, skierowane przeciwko t. zw. „politycznemu katolicyzmowi“. Powiedziała ona m. in. co następuje: „Kobieta niemiecka nie powinna łudzić się co do tego, że człowiek który Niemców przeciwko sobie podżega, zbawi jej duszę. Narodowy „socjalizm“ nie zabiera nikomu kościoła, ani wiary, ale żąda, aby kobieta niemiecka była prawdziwie religijna i potrafiła sobie znaleźć Boga nawet wtedy. gdy go nie może znaleźć w kościele“.

***

Sąd w Düsseldorfie skazał członków katolickiej organizacji młodzieży, którzy dokonać mieli napadu na członków „Hitlerjugend“ koło Krefeld. 8 oskarżonych skazano na więzienie od 5 do 10 lat.

Represje wobec ewangelików

Na zarządzenie policji politycznej, rozwiązany został synod kościoła ewangielickiego na Śląsku. Biskup śląski, Zaenker, pragnął zreorganizować kościół śląski niezależnie od oficjalnego kościoła, którego głową jest biskup Mueller.

Jak zginął Jones

z ręki bandytów

Według doniesień z Pekinu. Rząd prowincji Dżahar potwierdza obecnie urzędowo fakt zamordowania dziennikarza angielskiego Gareth Jonesa przez bandytów chińskich. Kierownik pewnego transportu soli spotkał na południe od Paohangsi chińskiego urzędnika policyjnego, który zeznał, że odnalazł zwłoki pewnego cudzoziemca zabitego trzema strzałami. Dowództwo żandarmerji wysłało oddział żandarmów na wskazane miejsce. Żandarmi natknąwszy się na bandytów zarządzili za nimi pościg, w czasie którego 5 bandytów zostało zabitych. Jeden z ciężko rannych wziętych do niewoli bandytów zeznał, że Jones na skutek kompletnego wyczerpania trudami długiego i uciążliwego pochodu przez teren górzysty i całkowicie wygłodzony w pewnym momencie wzbraniał się ponownie dosiąść konia. Bandyci zdecydowali się na zamordowanie Jonesa, ażeby im nie przeszkadzać w dalszej ucieczce. Ambasador angielski zapowiedział wniesienie protestu. Niewątpliwie jednak władze Dżaharu czyniły największe wysiłki, celem uwolnienia Jonesa. Wydelegowały one do obozu bandytów dwóch parlamentarjuszy, z których jeden, wachmistrz żandarmerji Chang - Juenhi, przy pomocy którego korespondent niemieckiego Biura Informacyjnego, dr. Müller zdołał się uwolnić, podczas drugiej bytności w obozie bandytów został pobity do utraty przytomności. Co do losu drugiego delegata, zatrzymanego przez bandytów, panuje wielkie zaniepokojenie.

Plaga kradzieży

Według urzędowej statystyki, było w Polsce w pierwszym kwartale tego roku prawie 117 tysięcy wypadków kradzieży, o których zameldowano policji. W rzeczywistości jest wypadków takich więcej, gdyż nie każdy donosi policji, zwłaszcza, gdy chodzi o kradzież drobniejszą, wiedząc, że i tak na niewiele się to przyda.

„Zielony Sztandar“ słusznie zauważa, że na wsi dawniej wypadki kradzieży były rzadkością; dziś są one na porządku dziennym. Zwłaszcza w okolicach podmiejskich nikt nie jest pewny swego mienia. Wieczorami słychać zewsząd strzały rewolwerowe — to posiadacze broni strzelają w powietrze dla odstraszenia złodziejów, bo na policję niewiele się liczy.

***

Równocześnie urzędowa statystyka podaje, że z końcem roku 1934 było w Polsce 55.895 więźniów, mimo, że miejsc w więzieniach jest tylko 39.357.

Przepełnione są więzienia po brzegi! Szkoda tylko, że urzędowa statystyka nie podaje, ilu w tem jest więźniów politycznych.

„Trudności rolnictwa nie ustąpiły“

Tak określa sytuację rolnika w roku 1934 sprawozdanie Banku Gosp. Krajowego. Mimo niższych niż w poprzednim (1933) roku, urodzajów, ceny płodów rolnych nie wykazały poprawy. Równolegle, przy niskich cenach zbóż, nastąpił dalszy spadek cen artykułów hodowlanych.

Niezmiernie charakterystycznym objawem jest wzrost eksportu zbóż w omawianym okresie sprawozdawczym. Niestety, wzrósł on poważnie tylko pod względem wagi, a mianowicie o 54 proc. pod względem wartości natomiast zwyżkował zaledwie o 5,9 proc. Eksport produktów hodowlanych wykazał również pewną poprawę w wadze, przy niższych jednak cenach.

W akcji przyjścia z pomocą rolnictwu, szczególnie na odcinku „zamknięcia nożyc“, t. zn. zrównoważenia cen artykułów przemysłowych z cenami płodów rolnych wymienia sprawozdanie, że „rząd w programie swoim na rok bieżący (1935) przewiduje dalszą akcję w kierunku zniżki cen artykułów monopolowych i skartelizowanych“.

Wypada tu wyjaśnić, że odnośnie zniżki cen artykułów monolowych -- spadły istotnie ceny... spirytusu czystego, wódek i niektórych gatunków papierosów. Nie spadły natomiast ceny spirytusu denaturowanego (do palenia) i soli, a więc tych artykułów, których konsumcja na wsi należy dziś do ‚luksusu“. Zaś wśród artykułów skartelizowanych — nie zniżkował żaden z nich (prócz nieznacznej zniżki węgla), Nie ugięły się zwłaszcza wyśrubowanec eny za cukier, naftę i żelazo (maszyny i narzędzia rolnicze).

B. I.

Wyrok

na cyganów - morderców

W procesie przeciwko sprawcom morderstwa, dokonanego na osobach listonosza Głowali, policjanta Pastelskiego i gajowego Masnego zapadł wyrok sądu okręgowego.

Mocą wyroku skazani zostali: Józef Szaterlok na dożywotnie więzienie, Henryk Burjański i Jan Daniel po 15 lat więzienia. Wszystkich innych oskarżonych skazano na karę od 10 mies. do 4 lat więzienia. a jednego na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Opieka nad młodzieżą

w Stanach Zjednoczonych

Na mocy rozporządzenia prezydenta Roosevelta utworzono w St. Zjedn. specjalny urząd dla spraw młodzieży. Urząd ten, którego działalność rozpocznie się z początkiem przyszłego roku, rozporządzać będzie sumą 50 miljon. dolarów. Głównem jego zadaniem jest stworzenie dla młodocianych bezrobotnych możliwości zarobkowania w przemyśle i handlu, ułatwianie niezamożnym studentom kończenia studjów w uniwersytetach amerykańskich, reorganizacja szkolnictwa w kierunku większego uzdolnienia młodzieży do walki o byt przez stworzenie odpowiednich kursów przeszkolenia w dziedzinie przemysłowej, technicznej, rolniczej, handlowej i t. p., opracowanie i realizacja zakrojonego na szeroka skalę planu umożliwiającego zatrudnienie młodzieży bezrobotnej. Urząd dla spraw młodzieży opiekować się będzie młodzieżą od lat 16 do lat 25.

Konwersja pożyczek

udzielonych samorządom

Ukazało się rozporządzenie ministra skarbu o konwersji na pożyczki długoterminowe pożyczek krótkoterminowych, udzielonych związkom samorządowym przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Konwersji na pożyczki długoterminowe podlegają krótkoterminowe pożyczki udzielone związkom samorządowych przez BGK. przed dniem 1 kwietnia 1934 r. oraz nieuiszczone do dnia 28 października 1934 r., a należne za czas do dnia 1 kwietnia 1934 raty z tytułu pożyczek długoterminowych oraz odsetki, prowizje, koszty i inne należności uboczne.

Okres umorzenia długoterminowych pożyczek konwersyjnych ustala się na lat 36 i pół. Oprocentowanie ustala się na 5,5 proc. w stosunku rocznym. Wysokość dodatku administracyjnego pobieranego przez instytucję wierzycielską ustala się na pół procent w stosunku rocznym od niespłaconej części kapitału pożyczki.

Medal za ratowanie tonących

Dwaj bohaterscy uczniowie — Tadeusz i Józef Jaroszewiczowie, którzy w czasie wypadku z 26 wychowankami kolonji letniej w Żeraniu wykazali niezwykłą ofiarność i odwagę i wyratowali 25 tonących, zostają przedstawieni przez władze administracyjne do odznaczenia medalem za ratownictwo.

Tyfus brzuszny i czerwonka

W związku z sezonem owocowym obserwuje Państwowa Służba Zdrowia dużą liczbę zachorowań na tyfus brzuszny i dyzenterję. Wojewódzkie Urzędy Zdrowia zarejestrowały w ub. tygodniu w całym kraju 331 wypadków duru brzusznego i 34 wypadki czerwonki.

Coraz doskonalsze narzędzia mordu

W związku z ostatniemi manewrami floty brytyjskiej pod Portsmouth, podają z kół wojskowych, że ćwiczenia obronne przeciwko samolotom wykazały niedostateczność morskiej artylerji przeciwlotniczej. Angielskie okręty wojenne zaopatrzone mają być wobec tego, w nowe typy armat przeciwlotniczych kalibru 4 i 4,7 cali. Większe statki wojenne typu „Queen Elisabeth“ uzbrojone będą w 4 lub 8 armat przeciwlotniczych, dalekonośnych, oraz 1 lub 2 armaty na mniejszą odległość i kilka ciężkich karabinów maszynowych, dostosowanych specjalnie do walki przeciwlotniczej. Nowe okręty wojenne typu Nelson otrzymać mają 15 armat przeciwlotniczych i 2 ciężkie karabiny maszynowe. Nowe baterje armat przeciwlotniczych będą mogły strzelać salwami wyrzucając do 100 pocisków na minutę o wysokiej sile eksplozyjnej.

Śmierć wybitnego komunisty

W Moskwie zmarł wybitny członek Partji Komunistycznej, należący do starszej generacji bolszewików, Adam Jabłoński Jabłoński, z pochodzenia polak, przed rewolucją, należąc wraz z Dzierżyńskim do zwolenników Lenina, prowadził propagandę wśród robotników polskich. Po rewolucji październikowej w 1917 roku — Jabłoński zajmował stanowiska dyrektora kancelarji CIK'a Z. S. S. R., komisarza politycznego inspekcji wojskowej, kierownika działu zachodniego Agencji Sowieckiej Tassa a ostatnio korespondenta Agencji Tassa w Turcji. Jabłoński odgrywał znaczną rolę w życiu Partji Komunistycznej. W związku z jego śmiercią prasa sowiecka ogłasza nekrolog podpisany m. in. przez Kalinina, Unszlichta, oraz przez kilku komunistów polskich. (ATE.).

Teror w „Wolnem Mieście“ Gdańsku

„Nieznani sprawcy“ zdemolowali doszczętnie całe urządzenie wewnętrzne Domu Młodzieży Katolickiej w Oliwie.

Na przedmieściu Orunia kilkunastu szturmowców narodowo - socjalistycznych napadło w nocy na dom robotnika Henniga, niszcząc meble i inne przedmioty. Gdy właściciel mieszkania stawił opór, napastnicy odadli kilka strzałów rewolwerowych, nie raniąc nikogo i zbiegli.

Dalsze wyroki

Sąd w Tulonie skazał dalszych 9 uczestników niedawnych krwawych zamieszek na karę więzienia od 1 do 5 miesięcy.

Przy łowieniu ryb...

Dnia 17 b. m. o g. 19 na Wybrzeżu Kościuszkowskiem, nawprost ul. Marjensztadt, Mieczysław Kępka, lat 21, blacharz (Wolność 10) przy łowieniu ryb wpadł do wody, dostał się pod burtę łódki i zatonął. Wydobyli go posterunkowi z komisarjatu rzecznego. Mimo zastosowania środków — nie udało się go przywrócić do życia.

Zwłoki znakomitych lotników

VANCOUVER (Kolumbja Brytyjska). **Wylądował tu samolot, pilotowany przez Brossona, ze zwłokami Willey Posta i Willy Roggersa. Brosson, po krótkim odpoczynku i zaopatrzeniu samolotu w benzynę, wystartuje do Seattle.**

Wiadomości Sportowe

Szachy

PIERWSZE WYNIKI OLIMPJADY SZACHOWEJ. Na olimpijskim turnieju szachowym w Warszawie rozpoczęła się pierwsza runda rozgrywek. Pierwszego dnia ani jedno spotkanie nie zostało całkowicie zakończone. Tymczasowe wyniki są nastepujące:

Polska — Argentyna 1:0 (trzy partje niedokończone). Danja — Jugosławja 1:2. Austrja — Szwajcarja 1½:1½. Finlandja — Łotwa 1:1. Litwa — Francja 0:1. Estonja — Irlandja 2:0. Rumunja — Szwecja 0:3. Anglja — Węgry ½:1:½. Czechosłowacja — Stany Zjedn. 0:0.

W spotkaniu Polska — Argentyna zakończyła się tylko jedna partja. Mianowicie dr. Tartakower wygrał z mistrzem Argentyny Roberto Grau.

Narazie w turnieju prowadzi Szwecja.

W drugiej rundzie spotkają się: Argentyna — St. Zjedn., Węgry — Czechosłowacja, Szwecja — Anglja, Włochy — Rumunja, Irlandja — Palestyna, Francja — Estonja, Łotwa — Litwa, Szwajcarja — Finlandja, Jugosławja — Austrja i Polska — Danja.

Sporty wodne

POWRÓT „ZAWISZY CZARNEGO“. Do Gdyni powrócił harcerski jacht szkolny „Zawisza Czarny“, kończąc w ten sposób swój pierwszy rejs. Statek przepłynął w ciągu 7 tygodni 3600 km. (1959 mil morskich); odwiedził 9 portów w 6 państwach, jak Gdańska, Kopenhaga, Londyn, Antwerpja, Amsterdam i t. d. Załoga statku w liczbie 53 ludzi, złożona z harcerzy oraz studentów wydziału Inżynierji Politeechniki Lwowskiej, przeszła pod kierunkiem kapitana statku gen. Mariusza Zaruskiego, wyszkolenie żeglarskie.

Podróż odbyła sie w bardzo pomyślnych warunkach atmosferycznych.

OGÓLNO - POLSKIE REGATY ŻEGLARSKIE W AUGUSTOWIE. Na jeziorze Białem pod Augustowem odbyły się ogólno - polskie związkowe regaty żeglarskie.

W klasie „V“ 5 mtr. kw. żagla pierwsze miejsce uzyskał jacht „Świst“ (Yacht-Klub R. P.) pod sterem Mieczysława Rocka, 2) „Waśka“ (Ofic. Yacht-Klub) pod sterem jedynej startującej w regatach kobiety inż. Turskiej.

W klasie „S“ 10 mtr. kw. żagla: 1) Wolff (AZS) na jachcie „Wilk“.

W klasie „H“ 15 mtr. kw. żagla pierwszem iejsce zajął Lange (Yacht Klub).

Lekkoatletyka

ZAKAZ STARTÓW KUCHARSKIEGO W BIEŻ. ROKU. Zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego postanowił zakazać Kucharskiemu dalszych startów zagranicznych w roku bieżącym.

Kolarstwo

ZMIANY W SKŁADZIE NARODOWEJ DRUŻYNY KOLARSKIEJ. Po wyścigu dookoła Wielkopolski skład szosowej narodowej drużyny kolarskiej przedstawia się następupująco:

1) Kiełbasa, 2) Napierała, 3) Zieliński, 4) Konopczyński, 5) Starzyński, 6) Ignaczak, 7) Lipiński, 8) Bober, 9) Galeia, 10) Kapiak Józef. 11) Michalak, 12) Targoński, 13) Kołodzieejczyk, 14) Olecki, 15) Duda.

Z dnia

WALASIEWICZÓWNA WYGRYWA AKADEMICKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA. W dalszym ciągu akademickich mistrzostw świata w Budapeszcie w zawodach lekkoatletycznych Walasiewiczówna po dwu przedbiegach wygrała finał 100 m. w 12 sek. W rzucie dyskiem pań, który wygrała Niemka Mauermeyer 44.93, drugą była Cejzikowa 35.47, 3) Walasiewiczówna 34.81, 4) Pekarova (Cz.) 32.49. W skoku wdal panów Pławczyk zajał piąte miejsce 705, aHofman z 689 nie wszedł do finału. Odpadli w przedbiegach na 200 m. Radwański, i 100 m. Szajnówna.

Stan wydawnictw w Rosji Sowieckiej

W roku 1928 wydano w Rosji Sowieckiej 34.312 różnych książek i broszur w nakładzie 1.407.000 tysięcy druków, w roku 1934 — 44.660 w nakładzie 2.774.545 tys. druków. Utworów literatury pięknej wydano w r. 1932 — 370.000 egz., z przekładów 30 autorów zagranicznych, w r. 1934 wydano, 1.500.000 egzemplarzy, z przekładów 125 autorów zagranicznych. Wydawnictwa klasyków wzrosły z 1.8 milj. w r. 1932 do 7.2 milj. w roku 1934. Książek dla dzieci wydano przed 2 laty 7.7 milj., w r. 1934 — 19.9 mil .j

B. T.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Chłopi w Berezie

W ostatnim (33-im) numerze czasopisma „Wieś" spotykamy następujący artykulik, który bez żadnych zmian umieszczamy.

Od dłuższego czasu krążą głuche wieści, że na terenie Suwalszczyzny, panują jakieś zadrażnie nia pomiędzy chłopami, a czynnikami administracyjnemi. Dokładnych wiadomości niema, bo cenzura pilnie baczy aby nie przedostawały się one do uszu społeczeństwa. To też społeczeństwo tyle tylko wiedziało, co podawała prasa sanacyjna — która przecież nigdy racji chłopskiej nie wyświetla — natomiast skora jest do zaciemniania jej — choćby praw da chłopska była jasna jak słońce.

I w tym wypadku dowiadujemy się z prasy sanacyjnej, że z szeregu powiatów dawnej Suwalszczyzny wywieziono do Berezy Kartuskiej gromadę chłopów — którzy — według opinji pism sanacyjnych „rozsiewali w ostatnich tygodniach niepokojące pogłoski, sieli ferment i przyczyniali się do zakłócenia porządku".

Co to znaczy?

Wszak przecież wszyscy tak zw. mądrzy i uczeni — stwierdzają, że chłop z natury swej jest rzecznikiem ładu zapewniającego mu spokój w pracy. Aż tu naraz chłopi zaczynają stawać się czynnikiem fermentu i zagrażają porządkowi publicznemu? Jest to niemożliwe!

Należy raczej wnioskować, że nie chłopi podważają porządek — ale „porządek" uderzył w chłopów i zakłócił ich spokój. A zatem cały „porządek" należałoby wieść do Berezy — a chłopów zostawić w spokoju.

Sytuacja na kopalni „Reden"

(Kor. własna)

Na kopalni „Reden" w Dąbrowie prowadzone są w dalszym ciągu badania temperatury powietrza. Badanie temperatury powietrza odbywa się specjalnym aparatem sprowadzonym przez dyrekcję kopalni. Obecnie badania odbywają się na głębokości 170 m. i wykazują temperaturę 30 stopni powyżej zera. Ognia na dole kopalni już niema.

Zachodzi jednak obawa, czy po otwarciu szybów, a więc po dopuszczeniu na kopalnię powietrza, nie wznieciłoby się ponownie ognia. Kiedy nastąpi otwarcie zadekowanych szybów — narazie trudno przewidzieć, przypuszczać je dnak należy, że nastąpi to w niedługim czasie. Sprawa uruchomienia kopalni narazie więc również jest nieaktualna. 145 robotników, którzy zatrudnieni byli na kop. „Reden" znaleźli pracę na kopalni „Renard". Następna partja robotników ma być przyjęta do pracy we wrześniu.

Wynagrodzenie gotówkowe

1 złoty dziennie

Grupa kilkudziesięciu robotników otrzymała z Biura Funduszu Pracy w Warszawie zawiadomienie, że mają zgłosić się do pracy na Stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie przy ul. Łazienkowskiej nr. 3.

Skoro stawili się do pracy w dniu 14 b. m. zaproponowano im pracę wzamian za wypłacanie gotówką po 1 zł. dziennie, z tem, że reszta należności za pracę zaliczona będzie na odrobek świadczeń przy szłej zimy.

Mało tego, zapowiedziano robotnikom, że nie będą pracować przez wszystkie dni miesiąca, ale liczba dni będzie ograniczona. W ten sposób kawaler miał widoki na zarobienie... kilkunastu złotych w miesiącu.

Wobec tego grupa kilkunastu robotników nie zgodziła się na te warunki, których przecież nawet najbardziej wyczerpany bezrobociem pracownik, przyjąć nie może.

Jakkolwiek czynniki odnośne powinny się wstydzić wysuwać tego rodzaju propozycje, jednak zredagowano do Wojewódzkiego Biura Pośr. Pracy doniesienie, że robotnicy ci „nie chcieli przystąpić do pracy".

Do czego to dalej dojdzie? Chyba będzie się od ludzi żądać, by pracowali za darmo, lub jeszcze dopłacali.

Z życia naszej prowincji

(Kor. własna)

Jeszcze w r. ub. prasa socjalistyczna opisywała nadużycia leśniczego Komisji Zdrojowej w Krynicy, Stanisława Jajeka, ponoć, jak sam głosi, ordynansa samego p. wiceministra Piestrzyńskiego. Jajek popełniał nadużycia i na szkodę Komisji Zdrojowej i na szkodę okolicznej ludności. Sprzedawał drzewo i sztachety z lasów Komisji Zdrojowej, fałszował listy zarobków robotników leśnych — wymuszał datki pieniężne i w naturze za przyjęcie do pracy, obcinał zarobki za zwózkę drzewa, wymuszał grzywny za rzekome skradzione sadzonki. Zażalenia i skargi do Komisji Zdrojowej nic nie pomagały. „Leśniczy Jajek, otoczony przemożną opieką lekarza zakładowego dr. Graby - Łęckiego (obecnie wiceprezydenta miasta Warszawy) drwił ze skarg i donie sień, pełnił dalej służbę leśniczego i odgrażał się, że mu nikt nic nie zrobi, bo „ma plecy". Dopiero artykuły powyższe zrobiły swoje. Na podstawie dochodzeń Policji Państw. i sędziego śledczego wygotował p. prokurator przy sądzie okręgowym w N. Sączu akt oskarżenia. Coprawda w akcie oskarżenia pominięto wszystkie nadużycia na szkodę Komisji Zdrojowej (dlaczego?) — mimo to w akcie oskarżenia powiedziano: „Skoro oskarżony Jajek był leśnym Komisji Zdrojowej, a więc urzędnikiem samorządowym, działanie jego wyczerpuje istotne znamiona zbrodni z art. 286 § 1 i 2 K. K. oraz art. 290 § 1 K. K. Nadmienić przytem należy, że oskarżony działaniem swem nadwyrężył zaufanie ludności do władz samorządowych oraz wywołał znaczne rozgoryczenie wśród mieszkańców okolicznych — zasługuje przeto na surowe i przykładne ukaranie". Na skutek tego oskarżenia skazał Sąd Okręgowy w Nowym Sączu na rozprawie w dn. 26 listopada 1934 — Jajeka Stanisława na 8 miesięcy więzienia i utratę praw na lat 3.

Sprawiedliwości stało się zadość! Ludność uspokoiła się i zaufanie do władz Samorządowych przywrócono. Leśniczy Jajek oświadczył publicznie, że mu i tak nic nie zrobią! Wniósł jednak apelację. Sąd apelacyjny w Krakowie na rozprawie apelacyjnej w dn. 25 czerwca br. zniósł wyrok Sądu Okręgowego i Jajeka uniewinnił z braku dowodów winy!!

Jajek tryumfuje Ba! Skarży ponoć Komisję Zdrojową o odszkodowanie za zwolnienie z pracy, grozi tym, którzy zeznawali obcią żająco, napada na ulicy leśniczego gminnego Capoka, grozi mu, że go zniszczy. Pan Prokurator wsze dzi się zapewne swych wniosków o surowe i przykładne ukaranie.

Ludność okoliczna według oświadczenia pana prokuratora jest nadal rozgoryczona i straciła zaufanie do władz samorządowych. Co prawda, jest to „tylko" ludność ruska, właściwie dziś „lemkowska".

Uwadze p. Inspektora Pracy

Otrzymaliśmy poniższą korespondencję pisaną w formie zapytań pod adresem p. Inspektora Pracy, malującą stosunki w tamtejszym zakładzie zdrojowym.

Czy p. Inspektor Pracy 41 obwodu wie, że przedsiębiorstwo państwowe „Zarząd Zdrojowy" w Krynicy łamie ustawę o czasie pracy i wyzyskuje pracowników?

Czy wiadomo p. Inspektorowi, że t. zw. łazienne pracują od godz. 6 rano do godz. 18-ej, a więc 12 godzin dziennie za wynagrodzeniem 0.85 zł., słownie osiemdziesiąt pięć groszy dziennie, czyli 7 groszy za godzinę?

Że obsługa żeńska w zakładzie wodoleczniczym pracuje 11 do 12 godzin dziennie za wynagrodzeniem 1.60 zł., czyli 14 groszy za godzinę? Obsługa męska również 11 do 12 godzin dziennie za wynagrodzeniem 2.40 zł., czyli po 20 gr. za godzinę?

Że podawaczki wody w pijalni pracują po 10 do 11 godzin dziennie za wynagrodzeniem 1.80 dziennie, czyli po 18 gr. za godzinę?

Że roznoszący okłady borowinowe do pensjonatów pracują po 12 g. dziennie przy wynagrodzeniu 3.20, czyli po 30 gr. za godzinę?

Łazienne muszą wyciągać ręce po napiwki. Podawaczki wody nie otrzymują jałmużny. Miały pewne dochody z przechowywania szklanek, ale i to im odebrano.

Służba w restauracjach, kawiarniach, jadłodajniach wywalczyła dla siebie pensję od rachunków — nie wyciąga rąk po napiwki. Czyby państwowe przedsiębiorstwo nie mogło podobnie załatwić sprawy? Uwolniłoby się pracowników od konieczności przykrego wyciągania rąk po napiwki — i zadowoliło kuracjuszów, skrępowanych dawaniem napiwków; nadto uwolnionoby od trzymania „drobnych" na napiwki i od niezawsze grzecznego obchodzenia się pracowników, jeżeli napiwek jest skromny!

Możeby p. Inspektor Pracy zajął się tą sprawą?

Redukcje...

Przed kilku tygodniami spaliła się duża fabryka żarówek „Helios" w Katowicach. W związku z pożarem wysłano na dwumiesięczny turnus 90 robotników. Obecnie dowiadujemy się, że dyrekcja fabryki nie zamierza przyjąć robotników po powrocie z turnusu do pracy, rzekomo z powodu wielkich zapasów żarówek, które znajdują się w magazynach. Co na to Komisarz Demobilizacyjny, któremu podlega sprawa uwolnienia robotników?

Wiadomości z całej Polski

Olbrzymia burza nad Łodzią. — Nad Łodzią oraz nad okolicami przeszła gwałtowna burza z ulewą i piorunami. Między in. w Kołach od uderzenia pioruna porażona została, ale na szczęście nie odniosła ciężkich obrażeń 14-letnia Rywka Malinowska z Łodzi (Ludna 17). Na terenie powiatu brzezińskiego piorun zabił pastuszka oraz ciężko poraził 12-letniego Stefana Miłosza, którego w stanie groźnym odwieziono do szpitala. Burza poczyniła znaczne szkody w wielu miejscach.

Spłonęło miasteczko. — Miasteczko Włodzimierz (pow. Sarny), liczące 2 tys. mieszkańców — ponownie stało się ofiarą pożaru. Spaliło się 19 budynków. Straty — 50.000 złotych.

Spłonął żywcem. — Na kolonji Poplawy w powiecie bielskim powstał pożar w domu Stanisława Szmurły. Spłonął dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze. Na strychu domu poniósł śmierć 70-letni Aleksander Szmurło.

W stanu furji. — Walerjan Bartkowski, syn zamożnego rolnika w Sokołowie w pow. gnieźnieńskim w stanu szału zarąbał siekierą 14 krów i chciał podpalić zagrodę. Przed pewnym czasem zabił wszystkie psy podwórzowe.

Porażenie. — W czasie odpustu w Kołomyi wskutek niezwykłego upału (32 stopnie C.) uległ porażeniu słonecznemu niejaki Jan Plichtiak z Pistynia, który następnie padł w szał. Przewieziony do szpitala pow. przez Pogotowie, Plichtiak po paru godzinach zbiegł.

Przebrani za kobiety. — W Dolhem, pow. Drohobycz bandyci przebrani za kobiety o twarzach, posmarowanych sadzami na drodze napadli z rewolwerami w ręku na przechodzącego pachciarza 21-letniego Abrahama Trinkiera, któremu po sterroryzowaniu go zrabowali kwotę 120 zł. i zegarek niklowy, poczem zbiegli. Sprawcy napadu zostali ujęci.

Balkon pełen dzieci runął. — W Sieradzu, na podwórzu domu Henigowej popisywał się sztukami jakiś włóczęga. Na jednym z balkonów stanęło grono dzieci, przypatrując się sztukom. Balkon załamał się i runął na podwórze. Dwoje dzieci — siostry Piotrowiczówne znajdują się w stanie beznadziejnym.

Krwawy napad. — We wsi Buzyn pod Zelowem uzbrojeni bandyci wtargnęli do domu Kubika, który podjął większą sumę pieniędzy. Bandyci zabili Marjannę Kubikową i córkę jej, Helenę, następnie zaś posterunkowego Karaszaka, którzy przytrzymał dwóch drabów w pobliskim Łasku.

Tragiczna śmierć robotnika

W sobotę przed południem zdarzył się straszny wypadek we wsi Kantorowice pod Krakowem. Otóż w gospodarstwie jednego z tamtejszych gospodarzy przystąpiono do czyszczenia studni. Zabrał się do tego Franciszek Żurek, robotnik z Grębałowa.

Zabrawszy odpowiednie narzędzie, opuścił się na dno studni i przystąpił do jej oczyszczenia. Gdy po dłuższym czasie Żurek nie wracał na górę, poczęto go wołać. Wołania jednak nie dawały żadnego efektu. Sąsiedzi, przypuszczając, iż musiał on ulec wypadkowi, wydobyli go z wnętrza studni. Okazało się wówczas, iż Żurek ma szereg ran na głowie i nie daje znaków życia.

Wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe z Krakowa. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził zgon Żurka. Uległ on zatruciu gazami, wydobywającemi się ze studni i spadł na dno, rozbijając sobie przytem głowę.

Kronika tarnowska

ZWYCIĘSTWO SZEWCÓW W TARNOWIE.

Od czterech tygodni trwająca walka strajkowa szewców o podwyżkę płac i o umowę zbiorową, została — jak już podaliśmy — zakończona zupełnem zwycięstwem. Pracodawcy, którzy stworzyli jednolity przeciwstrajkowy front, załamali się i zgłosili się do lokalu Związku o podpisanie umowy indywidualnie każdy z osobna, tak że obecnie już wszystkie firmy podpisały umowę, gwarantującą 25 groszy podwyżki na każdej parze, robotnicy obstalunkowi otrzymali od 5 do 10 proc. podwyżki na każdej parze. Umowa została zawarta do dnia 4 lutego 1936 z tem, że jeżeli nie zostanie wypowiedziana przez jedną ze stron, to ważność jej przedłuża się o dalsze pół roku. Umowa ma wielkie znaczenie dla całego zawodu szewckiego w Tarnowie, gdyż przedewszystkiem unormowała panujące stosunki w temże zawodzie, a następnie położyła kres w szelkie mu wyzyskowi.

DZIWNE STOSUNECZKI W P. F. Z. A., W MOŚCICACH.

Dziwne zaiste dzieją się nieraz rzeczy w Mościcach, a to zdaje się z tego powodu, że p. Kwiatkowski nie ma czasu na zajmowanie się sprawami fabryki. Tak wielkiego nieporządku, jaki dzieje się w dziale komunikacyjnym nie ma kto zlikwidować. Robotnicy pracujący tamże są zmuszeni do pracy po 24 godzinnej, nieraz przez całą noc, nie otrzymują urlopów i t. p. A, gdy który robotnik upomni się o urlop, to zaraz znajdzie się brama, jak to się zdarzyło z robotnikiem Wardzałą St. i Monarczykiem Jakóbem. Możeby wreszcie ktoś pouczył p. inż. Kubińskiego, że jeżeli robotnik upomina się o należne prawa, to należy mu je dać, a nie wyrzucać z miejsca.

WYJAŚNIENIE.

Wyjaśniamy, że p. in. Delman nie ponosi odpowiedzialności za pracę ponad 8 godzin przy budowie osiedla w Mościcach.

Ponadto stwierdziliśmy, że p. inż. Okoń za pracę przy szarowaniu dworca kolejowego wypłacał murarzy wedle cennika.

HULBERT FOOTNER 39

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

„Przepraszam za spóźnienie", rzekła M-me Storey wesoło. „Ubierałyśmy się właśnie, gdy dano sygnał na lunch".

Była to niezręczna wymówka, nosiłyśmy bowiem te same suknie, w których nas przedtem widział Horacy. Spojrzał na suknie, ale nie odezwał się.

„Boku dzięki, żeście przyszły", rzekł Martin, mrugając za okularami, gdyśmy zajęły miejsca. Panował tu nastrój, jak na stypie"!

Uważałam, że dowcip ten w danych okolicznościach był w bardzo złym guście, ale Martin nic sobie z tego nie robił. Horacy zaś nie zwrócił uwagi na jego słowa.

Przybycie nasze nie poprawiło zbytnio ogólnego nastroju. Martin dowcipkował, myśmy zaś uśmiechały się sztywno. Horacy pogrążony był w ponurych rozmyślaniach, M-me Storey również zamyśliła się nad czemś głęboko, reszta zaś zebranych była bardzo zdenerwowana. Naturalnie nikt nie robił aluzyj do wczorajszej tragedji Wobec takiego stanu naszych uczuć wystawne menu wydawało się szyderstwem. Nie jedliśmy prawie nic i jak najprędzej wydostaliśmy się na pokład.

Adrjan, Emil i Dr. Tanner wymknęli się, podążając niewątpliwie do pań. Martin natomiast pragnął bawić nas swym dowcipem. Poza Mme Storey on jeden nie bał się Horacego. Horacy lubił go bardzo i pozwalał mu mówić, co mu się tylko podobało. Mimo to Martin wiedział dobrze, że jest granica, której nie należało przekraczać. W obecności Horacego nie mówił nic, czegoby nie można mu było wybaczyć.

Na pokładzie Martin zerknął na słońce i obliczył kurs statku, który dążył niemal wprost na wschód. Poczem sformułował pytanie, które zaprzątało myśli wszystkich. „Czy jedziemy do Port-of-Spain, szefie?"

„Nie" odparł krótko Horacy.

„A dotąd?"

„Gdyby to odemnie tylko zależało, nigdy nie zawinęlibyśmy do portu", rzekł Horacy z goryczą. — „Miałem dość Willemstad!"

Nie dowiedzieliśmy się niczego więcej.

Na rufie Martin odwrócił się do nas na chwilę plecami, aby przesunąć sobie wygodniejszy fotel. Mme Storey szepnęła wtedy Horacemu:

„Mam do pana pewną drobną sprawę. Niech pan spławi Martina".

Po raz pierwszy Horacy chętnie jej usłuchał. Nie chciał, żeby nawet Martin był świadkiem jego upokorzenia. Posłał sekretarza do biura radjowego i polecił mu, aby wysłał skomplikowany radjogram w sprawie jakichś operacyj finansowych.

Gdy Martin znikł nam z oczu, zeszliśmy we trojego głównym trapie, minęliśmy pokład. A, gdzie mieściły się wszystkie kabiny pasażerskie, pokład B, gdzie płynęło właściwe życie statku i gdzie spała służba, aż wreszcie dostaliśmy się na pokład C, znajdujący się na samym niemal już dnie jachtu. Schody kończyły się na krawędzi pięknego basenu z czarnego marmuru. „Jak się Farman tu dostanie?" mruknął Horacy.

„Nie wiem", odparła Mme Storey. „To jego rzecz".

Skierowaliśmy się do pokoju gimnastycznego Pod wpływem lekkiego kołysania statku, woda w czarnym basenie przelewała się leniwie z jednej strony na drugą. Pokój gimnastyczny był niewielki, znajdowały się w nim elektryczne przyrządy: wielbłąd, koń, maszyna do wiosłowania i inne aparaty. Wyłożony był dębem i miał drzwi, prowadzące na dziób. Zostawiliśmy drzwi, wiodące do basenu, otwarte. Stanęłam tam, aby patrzeć, czy nikt nie idzie po schodach. Podczas gdy oni czekali w pokoju, Horacy zaś usiłował pokpiwać z sytuacji, małe drzwiczki otworzyły się i Farman wychylił z nich głowę. Nie sądzę, aby Horacy zauważył przedtem te drzwi, bo oczy jego rozszerzyły się ze zdziwienia na widok tej niespodzianki.

„Co jest za temi drzwiami?" zapytał ostro.

„Wodoszczelne drzwi, proszę pana", odpowiedział Les. „Za nimi jest komora numer 1. Nazywają ją lazaretem. Tam są składy żywności".

„Hm!" chrząknął Horacy. Wyraz twarzy jego mówił: „Co u djabła robiłeś w składach żywności?"

Mme Storey spostrzegła, że trzeba szybko zakończyć tę scenę, inaczej bowiem nastąpi wybuch. „No więc!" powiedziała swobodnie, aby im ułatwić zadanie. „Podajcie sobie pannowie, ręce!"

(D. c. n.)

Co słychać w Warszawie?

67,711 APARATÓW TELEFONICZNYCH W WARSZAWIE.

W lipcu założono aparaty 316 nowym abonentom telefonicznym dzięki czemu na 1 sierpnia Warszawa liczyła ogółem 54,466 abonentów, dysponujących 67,711 aparatami.

STOWARZYSZENIE LOKATORÓW ZAGROŻONYCH EKSMISJĄ.

Do Starostwa Grodzkiego Warszawa - Północ wpłynęło podanie o zatwierdzenie statutu stowarzyszenia p. n. „Stowarzyszenie lokatorów, zagrożonych eksmisją". Stowarzyszenie takie chce założyć kilkudziesięciu mieszkańców nieruchomości przy ul. Świętojerskiej 32 — Wałowa 6, podając jako cel niesienie sobie wzajemnej pomocy.

ZBURZENIE WALĄCEJ SIĘ RUDERY.

Z nakazu władz budowlanych zburzony został walący się drewniany domek jednopiętrowy przy ulicy Leszno 35. Na miejscu zburzonej rudery wzniesiony będzie kilkupiętrowy dom murowany.

AUTOMATYZACJA TELEFONÓW PODSTOŁECZNYCH.

Warszawska Dyrekcja Pocztowa wprowadza stopniowo telefony automatyczne w miejscowościach podstołecznych. Zautomatyzowana została sieć telefoniczna na linji Rembertów, Wesoła, gm. Dęby Wielkie.

KONIEC FERYJ SĄDOWYCH.

W pierwszych dniach września wznowione będą normalne sesje w sądach wyższych instancyj. Najwyższy Trybunał Administracyjny wznawia posiedzenia sądowe, po dwumiesięcznej przerwie, spowodowanej ferjami letniemi, w dniu 4 września. W tym okresie wznowione będą również sesje w Izbie Karnej Sądu Najwyższego.

KOLEJKI DOJAZDOWE ZAINSTALUJĄ ELEKTRYCZNE SYGNAŁY.

Zarząd Kolejek Dojazdowych przystępuje do instalacji elektrycznych sygnałów przy torach kolejki, biegnących w obrębie stolicy. Na skrzyżowaniach torów kolejki Grójeckiej z jezdnią, biegnącą od ul. Odyńca do rogatki Grójeckiej, jak również na szosie do Piaseczna, urządzone będą sygnały świetlne i dźwiękowe dla ostrzegania pojazdów przed zbliżającemi się pociągami kolejki. Brak dostatecznego zabezpieczenia przejazdów był dotąd przyczyną częstych nieszczęśliwych wypadków.

PRZEJĘCIE KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ WARSZAWA — KONSTANCIN — SKOLIMÓW PRZEZ P. K. P.

W najbliższych dniach zapadnie decyzja w sprawie przejęcia od autobusów powiatowych linji autobusowej Warszawa — Konstancin — Skolimów przez P. K. P.

Wiadomość ta niechybnie powitana będzie z wielkiem zadowoleniem przez mieszkańców zainteresowanych osiedli, albowiem należy się liczyć z usprawnieniem w najbliższym czasie komunikacji na tej ożywionej linji.

NOWY KIEROWNIK SEKCJI PRASOWEJ W KOM. RZĄDU.

Komisarz Rządu na m. Warszawę powołał nowego kierownika sekcji prasowej w Kom. Rządu w osobie radcy Jerzego Jędrzejewicza. Stanowisko to wakowało przez czas dłuższy po śmierci Edmunda Krügiera. P. Jerzy Jędrzejewicz objął urzędowanie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

W bramie domu Żelazna 84 napiła się kreozotu jakaś kobieta, lat około 22-ch. Desperatkę, która nie chciała wyjawić swego nazwiska i adresu, policjant przewiózł do ambulatorjum Pogotowia.

Warszawski wydział kobiecy P.P.S.

wtorek 20 sierpnia

Posiedzenie Wydziału kobiecego z delegatkami Dzielnic i Ruchu Zawodowego odbędzie się o godz. 7-ej wiecz. przy ul. Długiej 21.

Środa 21 sierpnia

Koło Kobiet Dzielnicy Praga P.P.S. zwołuje **zebranie kobiet,** które odbędzie się w lokalu Dzielnicy przy ul. Brukowej 35 o godz. 7-ej wiecz.

Z Rady Zawodowej

W czwartek dnia 22 sierpnia r. b. o godz. 18.30 w lokalu Rady Zawodowej m. st. Warszawy Długa 21 m. 8 odbędzie się posiedzenie

KOMITETU PROPAGANDY

Na posiedzeniu tem będzie omówiony plan działalności zarówno Komitetu warszawskiego jak i poszczególnych Komisyj związkowych. Wszystkie Oddziały Związkowe muszą przysłać po jednym członku swojej Komisji Propagandowej.

Najbliższe odjazdy pociągów popularnych

W dniu 23 sierpnia odejdzie do Krakowa pociąg popularny ze stacji Warszawa — Wschodnia o godz. 23.10. Przyjazd do Krakowa nastąpi w dniu 24.8 o godz. 5.55, odjazd z Krakowa w dniu 25.8 godz. 22.50 i przyjazd do Warszawy w dniu 26.8 na dworzec Wschodni o godz. 6.10 rano.

Opłata za przejazd tam i spowrotem, łącznie ze świadczeniami na miejscu i przejazdem no Sowiniec wynosi zł. 11.70.

W dniu 24.8 i 25.8 odejdą do Częstochowy trzy pociągi popularne.

Opłata za przejazd tam i spowrotem wynosi zł. 7.

STAN POGODY w/g PIM

Dziś Pomorze i Wileńskie: Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami. Chłodno. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie. Pozostałe dzielnice: pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Temperatura dniem do 20 st. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Kronika organizacyjna

KOŁO IM. L. WARYŃSKIEGO. W środę 21 b. m. o godz. 8-ej wieczór odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków z referatem tow. Litauera.

Fabryki mydła wciąż podnoszą ceny

Fabryki mydła w Warszawie zastosowały w ostatnich dniach nową podwyżkę cen mydła. Mydło zwykłe do prania podrożało z 1 zł. 15 gr. na 1 zł. 25 gr. za kg. Należy zaznaczyć, że jest to już druga z koleji podwyżka cen mydła w r. b. Producenci mydła tłumaczą nową podwyżkę podrożeniem surowców, co nastąpić miało wskutek zmniejszenia kontyngentów zagranicznych olejów.

Ile jest łosi w Polsce?

Podług danych sekcji ochrony łosia przy Polskim Związku Stowarzyszeń Łowieckich w Warszawie stwierdzono, że na obszarze Polski stan łosi znacznie się podniósł. Roczny przyrost wynosi 20 proc. Obecnie w całym naszym kraju znajduje się około 1000 sztuk łosi. W lasach państwowych ilość ich wynosi 202 sztuki. Zmniejszyła się ona skutkiem epidemji i kłusownictwa w porównaniu z r. z. Badania przeprowadzone w Warszawie nie ustaliły rodzaju epidemji. Przed wojną śród łosi panowała jedynie choroba racic i pyska pryszczyca.

Rzmnażające się łosie rozchodzą się i gdy opuszczą bezpieczne ostoje, tropione są i wybijane przez kłusowników; uchwalono więc wzmocnić sankcje karne za kłusownictwo i zrównać je z karami ustanowionemi za zabicie żubra. W rezerwatach państwowych postanowiono robić 2 — 3 letnie przerwy w eksploatacji drzewostanów, by jaknajmniej niepokoić zwierzynę.

Ważne dla emigrantów

KTO MOŻE JECHAĆ DO ARGENTYNY.

Syndykat Emigracyjny komunikuje, że do Argentyny wyjeżdżać mogą następujące kategorje emigrantów:

1. Posiadacze wezwań imiennych, wystawionych przez Dyrekcję Imigracji w Buenos Aires. Wezwania takie wydawane są przez Dyrekcję Imigracji na skutek starań krewnych, zamieszkałych w Argentynie. Każdy posiadacz wezwania winien przesłać je do Syndykatu Emigracyjnego w celu ustalenia, jakie dokumenty potrzebne będa do wizy argentyńskiej.

2. Rodziny rolnicze, lub rolnicy samotni — posiadacze kwoty 1.500 pezów argentyńskich, co odpowiada mniejwięcej sumie zł. 2.300. Za sumę tę zakupywany jest w Warszawie czek, płatny po przyjeździe rodziny do Argentyny.

3. Reemigranci, którzy posiadają cedula de identidad (argentyńskie świadectwo tożsamości) lub certificado de buena conducta (argentyńskie świadectwo moralności). Reemigranci, którzy takich dokumentów nie posiadają, a jako jedyny dowód przebywania w Argentynie, mają paszport wydany lub prolongowany przez tamtejszy Konsulat Polski, mogą również starać się o wizę powrotną do Argentyny, ale paszporty ich muszą być uwierzytelnione przez Ministerjum Spraw Zagranicznych w Warszawie.

Wszelkich informacyj co do dokumentów potrzebnych do wizy argentyńskiej, oraz sposobu ich uzyskania, udziela Syndykat Emigracyjny w Warszawie i jego placówki na prowincji.

POSZUKIWANIE KREWNYCH W POLSCE

Szereg osób zamieszkałych w Z.S.S.R. zwróciło się do Syndykatu Emigracyjnego z prośbą o odszukanie ich krewnych, zamieszkałych jakoby w Polsce. Podajemy poniżej nazwiska i ewentualnie dawne adresy osób poszukiwaynch:

1. Żmudska Margerita, lat 39, lekarz (córka Juljana) — poszukiwana przez Natalję M. I. Rudzińską z Charbina.

2. Mertz Aleksander, inżynier-agronom (syn Eugenjusza) — poszukiwany przez Natalję Pac-Pamarnacką z Charbina.

3. Kontoff Jan, inżynier dróg i komunikacji (syn Józefa) poszukiwany przez Makarewicz Marję z Witebska.

4. Frank Osip (syn Aleksandra) poszukiwany przez Różę Aleksandrownę Frank z Woroneża.

5. Korban Petia lub Betia, zamieszkała dawniej w Warszawie, Leszno nr. 50, poszukiwana przez Genię Cipeniuk z Kijowa.

Osoby, które znałyby obecne miejsce zamieszkania poszukiwanych osób, proszone są o zawiadomienie Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie, ul. Alberta I nr. 7.

RODZINY OSADNICZE DO KANADY

Kampanja osadnicza do Kanady jest w tym roku zakończona. Ostatni transport rodzin do Kanady z kapitałem 1.000 dolarów wyrusza z Warszawy w połowie września i dalsze rodziny w tym roku nie będą wysyłane.

Rodziny, które są zarejestrowane na wyjazd do Kanady na osadnictwo a w tym roku nie wyjechały, będą mogły ponowić starania o wyjazd dopiero na wiosnę 1936 r. i w tym czasie winny zgłosić się do Centrali, lub do najbliższego Oddziału Syndykatu Emigracyjnego.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczonym w numerze 198 czasopisma „Robotnik" z dnia 2 lipca 1935 r. artykułem p.t. „Fakty niedopuszczalne z pow. Zawierciańskiego", na podstawie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II. 1919 r. (Dz. Pr. 1919, Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie w jednym z najbliższych numerów „Robotnika" następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że „w dniu 13-go czerwca b. r. o godz. 17 na przechodzącego ulicą w Myszkowie b. ochotnika W. P. i inwalidę Antoniego Marszałka najechał ztyłu na rowerze st. posterunkowy Władysław Bednarz (Nr. 2354), który wywrócił Marszałka i leżącego na ziemi ni stąd ni zowąd począł bić pałką". Natomiast prawdą jest, że przyczyny jakoteż przebieg zajścia przedstawiają się następująco: W dniu 13 czerwca b. r. o godz. 20 właściciel sklepu w Myszkowie, Jakób Gebel złożył na miejscowym posterunku zameldowanie, że przed kilku minutami nieznany mu osobnik, będący w stanie nietrzeźwym, usiłował Gebla pobić, a następnie wybił w jego sklepie dwie szyby, poczem udał się w kierunku Starego Myszkowa. Naskutek jego zemeldowania st. posterunkowy Bednarz wraz z poszkodowanym udali się na rowerach szosą wiodącą do St. Myszkowa i po drodze spotkali pewnego osobnika, którego Gebel rozpoznał jako sprawcę wybicia szyb w jego sklepie. Osobnik ten, na wezwanie wylegitymowania się obrzucił obelgami st. post. Bednarza, a następnie odmówił żądaniu udania się na posterunek, przyczem, gdy st. posterunkowy Bednarz chwycił go za rękę celem doprowadzenia, osobnik ten wyrwał się, poczem wyłamaną z przydrożnego płotu deską usiłował uderzyć st. post. Bednarza. Wobec tego dla złamania oporu st. post. Bednarz uderzył kilkakrotnie gumą po rękach napastnika, a następnie po dość długich z nim zmaganiach, przy pomocy przybyłego mu z pomocą post. Etryka odprowadził na posterunek, gdzie stwierdzono, że jest to Antoni Marszałek.

Nieprawdą również jest, że po odprowadzeniu na posterunek „znowu rozpoczęło się bicie" i że ci sami policjanci wrócili po ujmującego się za Antonim Marszałkiem niejakiego Będkowskiego i „jego również pobili". Natomiast prawdą jest, że na posterunku P. P. nie stosowano względem zatrzymanych jakichkolwiek niedozwolonych środków postępowania. Będkowski został zatrzymany, gdyż podburzał zgromadzonych przechodniów do odbicia prowadzonego przez ulicę Antoniego Marszałka. Obydwaj zatrzymani zostali zwolnieni na drugi dzień po spisaniu protokułu.

Za Komisarza Rządu
(—) Adam Wysokiński

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI: Dziś i codziennie widowisko muzyczne Frimla „Rose Marie".

TEATR NARODOWY gra ostatnie przedstawienia komedji S. Hicksa i A. Dukesa „Stare wino".

W czwartek, 22 b. m. premjera słynnej „Walki kobiet" Scribe'a w tłomaczeniu Jana Lorentowicza w reżyserji E. Chaberskiego.

TEATR POLSKI po cenach znacznie zniżonych (od 50 gr. do 5 zł.) dziś poraz 23-ciy „Ludzie w bieli"— Kingsley'a.

Są to ostatnie przedstawienia „Ludzi w bieli". W przyszły piątek bowiem odbędzie się premjera „Urodzin", wesołej komedji Bus Feketego (autora „Pieniądz nie jest wszystkiem") w reżyserji K. Borowskiego z Węgrzynem w roli głównej.

TEATR „WIELKA REWJA" (Karowa 18). Dziś operetka Abrahama „Przygoda w Grand-Hotelu".

TEATR LETNI: Dziś komedja muzyczna „Szczęśliwy pech" Juljana Borstla, w opracowaniu Marjana Hemara.

TEATR KAMERALNY. Dziś komedja Wł. Fodora „Mysz kościelna".

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14). Dziś inauguracyjna rewja „Pod włos". Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.15 i 10 wiecz.

„Walka kobiet" i „Urodziny"

We czwartek 22 b. m. Teatr Narodowy wystawia słynną komedję jednego z mistrzów teatru francuskiego, Scribe'a, „Walka kobiet", która na wszystkich scenach europejskich zdobyła zasłużony rozgłos.

„Walkę kobiet" reżyseruje Emil Chaberski, a grają w niej: popisową rolę hrabiny Autreval — mistrzyni naszej komedji Mieczysława Ćwiklińska oraz pp. Barszczewska, Brydziński, Wesołowski i Łuszczewski. Efektowne wnętrza — St. Jarockiego.

Zabawną komedję obyczajową z życia węgierskiego p. t. „Urodziny" Bus Feketego (autora m. in. „Pieniądz nie jest wszystkiem") wystawia reżyser K. Borowski w Teatrze Polskim w piątek 23 b. m. z Józefem Węgrzynem w popisowej roli głównej bohatera sztuki.

Co usłyszymy w Radjo?

Wtorek, dnia 20 sierpnia 1935 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zarze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty) z Katowic. W przerwie o g. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sport.-turyst. 8.20 Program na dzień bież. 8.25 wskazówki praktyczne. 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12.03 Wiad. meteorlog. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Muzyka taneczna (pł.). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muzyka (pł.). 13.30 „Z rynku pracy". 13.35 Przerwa. 15.15 Przegl. giełdowy. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka lekka. 16.15 Koncert solistów. 16.50 Codzienny odcinek prozy (transm. z Wilna). 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk", koncert z Krakowa. 18.00 Pogadanka z Poznania. 18.10 Minuta poezji: wiersz Światopełka Karpińskiego.— 18.15 „Cała polska śpiewa". 18.30 Skrzynka techniczna. 18.45 „Życie kultur.. i artystyczne stolicy. 18.45 Fantazje operetkowe (płyty). 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital śpiewaczy W. Wermińskiej. 19.50 Pog. aktualna. 20.00 „Nasza hodowla koni" pogad. rolnicza, wygł. St. Dembiński. 20.10 Ork. P. R. 20.45 Dzien. wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Audycja muzyczna z Poznania. 21.30 Koncert ork. P. R. 22.30 Wiadom. sport. ogólne. 22.36 Wiad. sport. lokalne. 22.40 Mała ork. P. R. W przerwie o g. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunikacji lotniczej.

Śladami karjery Poli Negri

Cała Warszawa z niecierpliwością oczekuje tej chwili, kiedy rozbłyśnie jeden z ekranów stołecznych i przed oczami publiczności snuć się będzie „Pamiętnik Kochanków" (Marja Baszkircew) film mieszanej produkcji polsko - austrjackiej, w którym jedną z głównych ról kreuje Marja Balcerkiewiczówna, a obok niej znani i ulubieni artyści sceny i ekranu europejskiego: Lili Darvas, Hilda v. Stolz, Hans Jaray i Szöke Szakal. Reżyser Kosterlitz, twórca „Małej Mateczki", który wystawia nakładem wielkich kosztów „Pamiętnik Kochanków" znalazł w Marji Balcerkiewiczównie olbrzymi talent filmowy.

W najbliższych dniach, natychmiast po skończeniu zdjęć filmu „Pamiętnik Kochanków", Balcerkiewiczówna udaje się do Budapesztu, gdzie zabawi aż do skończenia swojego nowego filmu, który ma być gwoździem nadchodzącego sezonu.

Shirley Temple tańczy „giga"

Shirley Teple jest nietylko zdolną aktorką, ale i zdolną tancerką. Przekona się o tem każdy, kto obejrzy jej nowy film „Mały Pułkownik". Jest to kapitalna scena, kiedy Shirley razem ze swoim wiernym sługą, starym murzynem, tańczy „giga" na schodach mieszkania swego dziadka. Kto pamięta występy operetki murzyńskiej w Warszawie, lub kto widział murzynów tańczących z temperamentem „giga" ten przyzna, że Shirley dystansuje wszystkich tych tancerzy.

Dbająca o wysoki poziom swego repertuaru dyrekcja kina „Capitol" wybrała ten obraz na otwarcie sezonu. (X)

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Niebezpieczna piękność".

APOLLO: „Bengali".

ATLANTIC: „8 godzin dr. Morgana".

AMOR: „Tobogan" i „Żona z drugiej ręki".

AKRON: „Viva Villa" i „Pat i Patachon".

AS: „Czarna perła".

ANTINEA: „Drewniane krzyże" i „Buster jako zegarmistrz".

COLOSSEUM: „Na dnie oceanu" i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Przygody podróżników" i „Wróg kobiet".

CORSO: „Wszyscy ludzie są wrogami" i rewja.

CAPITOL: „Pat i Patachon jako jazzbandyci".

CASINO: „Niedokończona symfonja"

CZARY: „Czerwony djabeł".

ELITE (Marsz. 81): „Marzenia miłosne".

FAMA: „Miłość Fraulein Doctor".

FILHARMONJA: „Tygrys z Pacyfiku".

FORUM: „Żywy zastaw" i „Pojedynek ze śmiercią".

FLORIDA: „Wiosenna parada" i „Syn puszczy".

HOLLYWOOD: „Pani i szofer".

HELJOS: „Uwielbiana" i „Flip i Flap jako cyrkowcy".

KOMETA: „O czem śnią dziewczęta" i rewja.

MAJESTIC: „Zamach w kasynie".

ITALIA: „Pan bez mieszkania" i „Wybuchowa Blondynka".

LUX: „Adjutant Jego Wysokości" i „Gwiazda Broadwaju".

MASKA: „Nędznicy" i „Paryż w ogniu".

MEWA: „Uwodzicielka" i „Królowa cyganerji".

MIEJSKI: „Miłość dla początkujących" i „Sekretarka osobista wychodzi zamąż".

MUCHA: „Za dwa pocałunki" i „Pilnuj swego męża".

NOWA TOMBOLA: „Imperatorowa" i „Bal w Savoyu".

OKO PRASKIE: „Niebezpieczna kochanka" i „Romans Mańki Greszynoj".

PAN: „Żona z ogłoszenia" z Flip i Flap.

POPULARNY: „Taniec miłości", „Księżniczka przez 30 dni" i rweja.

PETIT TRIANON: „Poszukiwacz ki złota" i „Zmiana serc".

PROMIEŃ: „Córka gen. Pankratowa" i „Żywy zastaw".

PRAGA: „Nasi chłopcy marynarze".

RIALTO: „Skandale miljonerów".

RIVIERA: „Orzeł Biały" i „Rodzina Rotszyldów".

ROXY: „Mord w Trinidad" i „Miłość goryla".

STYLOWY: „Ilonka".

SFINKS: „Bez nazwiska" i rewja.

SOKÓŁ: „Małe kobietki" i „Bal u króla Ćwieczka".

ŚWIATOWID: „Baboona".

TON: „Malowana zasłona".

UNJA: „Car szaleniec" i „Czarny kot".

UCIECHA: „Ostatni sygnał" z Richardem Barth Clemeseau.

VARIETE (Cyrk) „Blond Venus", występy artystów.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.